Nr. 38. Kraków, Czwartek 17 Lutego 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyniela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Mniemany zwrot opinii polskiej

Nasi najserdeczniejsi nad Newą dziwne czasami miewają fantazye. Czasem im się przyśnią niebywałe rzeczy o Polsce i Polakach — czasem pochwycą luźne ustępy z tego lub owego artykułu dziennikarskiego czy z broszury — i wnet podsuwają narodowi polskiemu myśli i dążenia, których nikt w Polsce całej nie wypowiedział, albo generalizują i jako ogólnie polskie przedstawiają dążenia luźnych jednostek. Zawsze jednak cel tych wszystkich fantazyj jednaki: przeciw Polsce i Polakom usposabiać całą opinię publiczną, o ile o niej w Rosyi może być mowa, i rząd rosyjski, o ile tenże jeszcze podburzenia przeciwko nam potrzebuje.

Do rzędu takich fantazyj publicystów rosyjskich należy świeży artykuł *Now. Wrem.* p. t. „Najnowszy zwrot politycznej polskiej myśli“. Z ciekawością bierze Polak do ręki artykuł z takim napisem, z ciekawością tem większą, że ostatniemi czasy nikt u nas nie słyszał o jakimś tak stanowczym zwrocie opini publicznej w Polsce, któryby uzasadniał powyżej przytoczony tytuł artykułu. Ani w postępowaniu Polaków, ani w publicystyce polskiej nie widać żadnego objawu tego rodzaju, żeby można mówić aż o zwrocie „politycznej polskiej myśli“. Ale *Now. Wrem.*, dopatrzyło się takich objawów — i mniema, że zwrot ten dokonywa się jako — *risum teneatis amici* — zwrócenie się z sympatyami polskiemi do Prus czy tam Niemiec! Na czemże to opiera? Oto na broszurze: „Między Rosyą a Niemcami“ — na listach „baronowej“ w *Czasie* ogłaszanych — wreszcie na „złowieszczem wyciu i zgrzycie zębów“ przeciw Rosyi w łamach *Dziennika Poznańskiego.* Co do organu wielkopolskiego, to już sobie *Now. Wrem.* wprost z palca wyssało domysł, jakoby on zwracał się ku Niemcom. Kto choćby trochę tylko zna stosunki tamtejsze, przyzna, że zwrot taki byłby dla *Dziennika* niemożliwym. Z owego zaś „złowieszczego wycia i zgrzytu zębów przeciw Rosyi“ — t. j., że zgodnego z prawdą przedstawiania rządów rosyjskich w Polsce — wnosić o zwrocie przychylnym dla Niemców, jest już co najmniej śmiesznem. W takim razie bowiem chyba całe niezawisłe dziennikarstwo polskie byłoby za Niemcami, całe bowiem ono występuje energicznie przeciw zgubnemu systemowi rządów rosyjskich w Polsce, z czego jednak bynajmniej nie wynika, aby ono było przychylne systemowi, panującemu w Niemczech i w polskich, pod rządy niemieckie poddanych dzielnicach. Nic też dziwnego, że *Now. Wrem.*, wychodząc z zasady, iż każda przeciw rosyjskim rządom żałoba jest już objawem prusofilstwa, posądza o taki „zwrot“ nawet „baronową“ z fejletonu *Czasu.* Pozostaje więc tylko owa broszura „Między Rosyą a Niemcami“, która w chaotyczny nieco napisana sposób, zawiera istotnie ustępy, dające się jako zwrot taki wytłomaczyć. Jest-to jednak głos luźny, z którym nikt się nie liczy i przebrzmiał on zupełnie bez echa. Ów „wychowaniec szkół rosyjskich“, który tę broszurę napisał, widocznie nie zna najzupełniej dążeń i aspiracyj swego narodu. Na obcym gruncie wyhodowana ta roślinka publicystyczna, z gruntem swym rodzinnym nie ma nic wspólnego. . . .

Warto jednak posłuchać, co organ p. Suworina wypisuje, wyszedłszy z tak błędnej premisy, jaką jest ów „zwrot“.

„Nie mamy zupełnie pretensyi — powiada — z tytułu otwartego ze strony polskiej oświadczenia o niemożliwości *modus vivendi* między polską a rosyjską narodowością. Każdy ma prawo sam stanowić o swym losie, choćby nawet prowadziło to do samobójstwa. Wyrazy otwartej nieprzyjaźni, bodaj w imię polskiej narodowości, godniejsze są niż obłuda i kłamstwo pokryte naprzykład płaszczykiem słowiańskim. Chcąc zachować bezstronność, powiemy nawet, że przeszłość Polski dawałaby jej właśnie prawo przemawiać wprost samej za sobą, przy zastanawianiu się nad przyszłemi prawdopodobnemi jej losami; gotowi jesteśmy przyznać i to, że uczynione przez współpracowniczkę *Czasu* gorzkie porównanie między położeniem Polski a dzisiejszą niezależnością państw bałkańskich nie jest pozbawione podstawy.

„Jednak dziwna, teraz właśnie, kiedy idzie o zupełne wytępienie Polaków przez Niemców, Polacy mieliby zrzec się swych politycznych marzeń — przynajmniej w osobie „wychowańca szkół rosyjskich“ — i ograniczyć się na cywilizacyjnej, społecznej stronie życia. Dotąd co do tego nie widać było zdaje się ani cienia ustępstwa. Nawet co do naszego zachodniego kraju nie dał się dotąd słyszeć ani jeden głos, któryby nie twierdził, że to jest ziemia bezsprzecznie polska.

„A może jest tu jeszcze jedna alternatywa. Może te ofiary czynią się w nadziei, że Królestwo Polskie zostanie odebranie Rosyi przez Prusaków, lub odstąpione dobrowolnie na tej zasadzie, że ono jakoby „ciąży“ geograficznie do prusko-polskich ziem i pograniczów. Ale jeżeli to nie nastąpi? Jeżeli nawet zalanie kraju przez narodowość niemiecką, stopniowo pchającą się na wschód, nie jest jeszcze faktem tak niewątpliwym, któregoby się nie dało odwrócić? Co będzie wtedy? Chyba autorowie podobnych pisań naprożno tylko bałamucą podebnie łatwowierną publiczność i sieją niezgodę między narodowościami polską i rosyjską.

„Co do nas, to nie wywołując i nie rozdmuchując plemiennej nienawiści, nie mamy też powodu szczególniej obawiać się takich smutnych następstw, jakie kreśli klerykalny „wychowaniec szkół rosyjskich“. Dla tego nazywamy go klerykalnym, że zbawienie swej narodowości widzi przedewszystkiem w katolicyzmie. Jeżeli Polacy sami rzucają się w objęcia Niemców, to nie naszą jest rzeczą wstrzymywać ich lub przeciągać na naszą stronę, tem więcej że do tego rodzaju oświadczenia skłania może małoruskie przysłowie — „choć gorzej, byle inaczej“. Jeżeli zaś i to nie, jeżeli sądzą, że nie będzie „gorzej“, tem lepiej dla nich i dla nas.

„Nie będziemy rozbierać innych jeszcze wypadków, dopatrywanych przez wymienionych publicystów: nawet „baronowa“ i ta straszy zapowiedzią, wypowiedzianą jakoby księciu Czerkaskiemu przez wysoko postawionego Rosyanina. W myśl tej zapowiedzi powstanie 1831 r. było szlacheckiem, 1863 r. — mieszczańskiem, lecz przyszłe powstanie, przygotowywane jakoby działalnością władz rosyjskich, — będzie chłopskiem. W innych miejscach mówią wprost o socyalizmie ze wszystkiemi jego okropnościami, dogadali się nawet fenianizmu i t. d.

„Ale dosyć. Jeżeli wymienione w krótkości objawy nowego prądu w znanej części polskich kierowników opinii publicznej rzeczywiście należy uważać za trwały zwrot ku niemieckiej stronie, to dla nas nie jest to wcale nowością: te same oferty bywały już dawniej, lecz Bismark nie chciał z nich korzystać. — Siedm lub ośm lat temu podobne manifestacye odbywały się na korzyść Austryi, pomimo tego nic się nie zmieniło....

„Ciężkim nieraz bywa pochód historyi, lecz pomimo tego rozwija się on logicznie, sztucznych i gwałtownych zwrotów nie znosi: czas i rozsądek sprawią swoje. A Rosya pomimo względów na własne bezpieczeństwo, nie ma powodu ani gnębić Polaków, ani ich żałować, jeżeli historya wyda wyrok abyśmy się nimi rozstali“.

Tyle *Now. Wremia.* Sądzimy, że wiele słów na odpowiedź tracić nie potrzeba. Że ów „zwrot ku Niemcom“ istnieje tylko w fantazyi rosyjskiego publicysty, wiedzieć może każdy, kto zna choćby tylko powierzchownie wypadki w Wielkopolsce z ostatnich kilku lat i dziennikarstwo całej Polski. Że zaś *Now. Wremia* nie rozumie i zrozumieć nie może, jakie są powody, iż opinia publiczna w Polsce jest tak stanowczo nieprzyjazną rosyjskim u nas rządom, iż między niemi a niemiecko-pruskiemi żadnej nie czyni różnicy — nie dziwimy się wcale. Trzeba mieć choćby szczyptę poczucia sprawiedliwości, ażeby zrozumieć, jakie są pobudki działania narodu, który od wieku doznając najcięższych krzywd i udręczeń, sprawiedliwości tylko woła i o nią walczy. Tej odrobiny poczucia sprawiedliwości daremnie-byś szukał w ogromnej większości rosyjskich dzienników, a zwłaszcza w *Now. Wremia.* Ale w niejasnym nieco końcowym ustępie, organ rosyjski jedną wielką wypowiedział prawdę: „nie ma powodu gnębić Polaków“. Czy nie możnaby sprobować — w myśl tej prawdy działać? Niech *Now. Wremia* te słowa nieustannie rządowi rosyjskiemu i rosyjskiej opinii publicznej wypowiada — a z pewnością swemu własnemu narodowi lepiej się przez to przysłuży, niż śmiesznemi i bezpodstawnemi insynuacyami o „zwrocie“ opinii polskiej.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 14 lutego.

(⚌) Z uznaniem przychodzi nam zapisać, że reprezentacya nasza u parlamentu zajmowała się wczoraj pewną kwestyą dość wcześnie jeszcze, nie czekając chwili ostatniej, kiedy zazwyczaj bardzo jest trudno naprawić złe, które się stało. Szkoda, że to wyjątek i że wczesne zajmowanie się sprawami, które nas obchodzą, nie jest owszem regułą. Kwestya, o której tu mowa, tyczy się regulacyi rzek. Wiadomo, że rząd w roku 1884 dodał do preliminarza budżetowego w ogólnych zarysach generalny projekt regulacyi wszystkich rzek w państwie, naturalnie tedy też galicyjskich. Ten dodatek do preliminarza był odpowiedzią na memoryały reprezentacyi naszej i na uchwalane z jej inicyatywy przez Izbę rezolucye. Projekt generalny pozostawał jednak i pozostaje dotychczas na papierze, mimo że Izba od r. 1884 dwukrotnie wzywała rząd w nowych rezolucyach, aby go wykonywać zaczął. W tym roku sprawozdawca odnośnego działu budżetowego, pos. Zeithammer chce podobno zgodnie z intencyą rządu zalecić komisyi budżetowej, żeby zaniechano ponowienia rezolucyj, a natomiast uznać projekt generalny za niewykonalny z powodu niekorzystnej sytuacyi finansowej. Pojmujemy, że szanowny członek klubu czeskiego lekko może wynieść się ponad sprawianie rządowi przykrości rezolucyjnych — jeżeli rezolucye w ogóle sprawiają jeszcze rządowi przykrość. Uregulowanie dwu rzek spławnych, które mają Czechy, w sposób wyborny, dający możność zaprowadzenia żeglugi łańcuchowej, jest na ukończeniu. Na ten cel preliminarz na rok bieżący przeznacza dla dwu rzek czeskich znowu sumę o wiele większą, niż na wszystkie pięć rzek galicyjskich. Tem mniej atoli nasze Koło zgodzić się może na pozostawienie rządu w spokoju, zwłaszcza że przygotowany przez p. Zeithammera w duchu powyższym ustęp, który ma wejść do drukowanego sprawozdania o budżecie, przesądzałby niekorzystnie o regulacyi zapowiedzianej specyalnie i uroczyście w dwu mowach tronowych dla Galicyi, która to regulacya ma więcej obejmować wód i wydatków, niż obejmuje ów niewykonywany plan z roku 1884.

Poruszył w Kole tę sprawę p. Czerkawski, zwracając uwagę, że na niedalekiem posiedzeniu komisyi budżetowej będzie obecny hr. Taaffe i podobno złoży oświadczenie w duchu ustępu, przygotowywanego przez p. Zeithammera. Słusznie widząc w tem niebezpieczeństwo dla nas, zażądał p. Czerkawski, aby Koło wydało swoim członkom w komisyi instrukcye, jak się zachować. Bardzo a bardzo nam dziwno, że właśnie p. Madeyski mógł sprzeciwić się uchwaleniu instrukcyi dla członków Koła w komisyi, radząc polegać na nich, że dobrze się sprawią; a gdyby zaszło coś złego, wtedy dopiero Koło uchwali, co robić. Zupełnie to w duchu dotychczasowej praktyki Koła, o której na wstępie wspomnieliśmy. To też z przyjemnością notujemy odpowiedź, daną p. Madeyskiemu przez p. Starzyńskiego, który najzupełniej w myśl listu naszego w nrze 35 *N. Ref.* położył przycisk na to, że nie członkowie Koła w komisyi, lecz całe Koło jest odpowiedzialne krajowi za swoje i członków swoich czynności poza Kołem; a nadto członkowie komisyi wyraźnie żądają instrukcyi. Trzeba tu dodać, że pp. Czerkawski i Starzyński w komisyi budżetowej zasiadają.

Pod głosowanie poszły trzy wnioski: p. Madejskiego o pozostawienie członkom Koła w komisyi budżetowej swobody działania, ale z dodatkiem „w myśl uchwały sejmowej“; p. Czerkawskiego o wydanie instrukcyi w tym duchu, żeby członkowie komisyi wnieśli w niej rezolucyę następującą: „Powołując się na podany Izbie do wiadomości generalny projekt regulacyi rzek w całem państwie, dodany do preliminarza budżetu na rok 1884, wzywa się rząd, aby przyspieszył roboty około uregulowania rzek w ten sposób, by przynajmniej w czasie oznaczonym w owym projekcie ukończone zostały, i aby na ten cel w razie potrzeby przedsięwziął nadzwyczajną operacyę kredytową“, i nakoniec księcia Czartoryskiego o upoważnienie p. Czerkawskiego, by przed posiedzeniem komisyi budżetowej, a więc przed wniesieniem swej rezolucyi porozumiał się z hr. Taaffem w tym duchu, żeby pan prezes gabinetu nie zdawał w komisyi oświadczenia w myśl ustępu, z jakim się nosi sprawozdawca komisyi Zeithammer, który mógłby stanowić prejudykat niekorzystny dla uroczyście zapowiedzianej regulacyi wód w Galicyi. — Wniosek p. Madejskiego upadł większością jednego tylko głosu, mając za sobą 16, przeciw sobie 17; wniosek księcia Czartoryskiego przyjęty; rezolucya p. Czerkawskiego przyjęta 27 głosami.

Następnie zajmowało się Koło sprawą bardzo przykrą. Jeden z członków miał niezaszczytną odwagę wyłamać się zpod solidarności w dokonanym na ostatniem posiedzeniu Izby tajnym wyborze trzech kandydatów na członka Sądu stanu w miejsce św. p. Marcelego Madejskiego. Wiadomo, że z pomiędzy trzech kandydatów wybranych nakazuje zwyczaj konstytucyjny rządowi przedstawiać cesarzowi do nominacyi tego, który jest wybrany na pierwszem miejscu. Koło, od którego wybór, choć go Izba dokonywa, wyłącznie zależał, proponowało na pierwszem miejscu p. Zyblikiewicza. Ktoś jednak z członków Koła — niewiadomo kto — wymazał na drukowanej kartce nazwisko p. Zyblikiewicza z pierwszego miejsca. Ponieważ zaś wszyscy trzej kandydaci mieli prawie zupełnie równą ilość głosów, więc tym sposobem wybór w myśl uchwały Koła był nieledwie narażony na szwank.

Obecne dziennikarstwo bułgarskie.

(Dalszy ciąg.)

Zgodnie z tem twierdzeniem i dla udowodnienia swoich tez *Niezawisima Błgarja* rozpoczęła agitacyę. Gdy generał Kaulbars, zapowiedziawszy na mityngu sofijskim, że ponieważ tenże jest aranżowany przez agitatorów, a lud w kraju innego jest zdania, wybrał się na objazd prowincyi, dziennik Petkowa posłał przed nim następującą odezwę, wydrukowaną na czele dziennika tłustemi czcionkami:

„Do Bułgarów. — Bracia! Generał Kaulbars wyruszył na prowincyę. Celem jego agitacya, zniewolenie was do zrzeczenia się swojej ojczyzny, jej niepodległości, zrzeczenia się wszystkiego, co jest bułgarskie, własnej historyi. Pragnie on wywołać bunt pomiędzy wami, aby sprowadzić tu okupacyę rosyjską. Odwróćcie więc oczy, jeśli nie chcecie, aby potomność was przeklęła. Przekonajcie tego kiepskiego generała, że kochacie ojczyznę nadewszystko. On idzie ku wam kłamać w imieniu cesarza. Strzeżcie się go jak powietrza morowego. Nie zapominajcie, że oczy całego świata zwrócone są teraz na was. Jeśli nie pokażemy się narodem godnym niepodległej ojczyzny, to ziemia nasza zostanie rozgrabioną. Od nas samych zależy teraz, abyśmy się bronili. Jeśli dobrowolnie nie przywołamy okupacyi rosyjskiej, to nikt nam nie może jej sprowadzić“.

Tu po raz pierwszy wypowiedziano myśl polityczną, której dotychczas nie widać było wobec argumentów cankowistowskich, myśl, że okupacya rosyjska jest niemożliwą, jeśli jej nie przywoła sama Bułgarya. Illustracyę do pojawienia się takiej myśli, znajdujemy w tymże samym numerze na ostatniej szpalcie, w depeszy z Wiednia o mowie Tiszy, który zaznaczył potrzebę rozwoju niezawisłych państw na półwyspie Bałkańskim.

Oczywista rzecz, że w obec tego ton dziennika staje się coraz śmielszym. Bezpośrednio po powyższej odezwie zamieszczono artykuł dość ostry p. t. *Kaulbars buntownik,* gdzie wyczerpano ca-

SYWULA.

OBRAZEK

skreślił

Henryk Josse.

2

(Ciąg dalszy)

— Jestem Władysław Truszczyński — przedstawił się głośno, powtarzając zamaszysty ukłon.

Natalka skinęła głową, zapłoniona cała i zmięszana.

— Kupiłbym chętnie tę jałówkę, — mówił dalej właściciel dużych wąsow, — ale prosiłbym o gospodarską cenę....

— Mam zlecenie od rodziców sprzedać ją za 60 reńskich, — odpowiedziała Natalka i znów uczuła rumieńce na twarzy... pewnie od upału słonecznego.

— Tyle warta, — rzekł po namyśle Władysław; — nadzwyczaj troskliwie chowana.

Wyjął olbrzymi pulares i zaczął wyliczać pieniądze, układając je na otwartej dłoni Natalki.

— Dziękuję, — mówiło dziewczę, zabrawszy pieniądze, — niech się panu dobrze chowa... nazywa się *sywula*...

— O! tak nie uchodzi, — zawołał Władysław. — Podług zwyczaju, powinna mi pani podać rączkę i powiedzieć: *na harazd*...

— *Na hazard*, — wyszeptała Natalka i podała mu końce palnszków, z których jeden wyzierał rezolutnie na świat boży przez rozprutą rękawiczkę.

Władysław pochwycił wbrew etykiecie za całą rączkę i potrząsał nią trochę zanadto serdecznie.

— Do widzenia... do widzenia! — powtarzał pośród ukłonów, nie mogąc jakoś odejść, prawdopodobnie z powodu wielkiego ścisku.

Odszedł nareszcie, a za nim poprowadził Maksym *sywulę.*

— Ciekawam, czy się oglądnie, — pomyślała Natalka.

Oczywiście oglądnął się: — pierwszy raz bardzo zgrabnie z po za fury siana, drugi raz koło sklepu starej Chai, a naostatek na skręcie ulicy.

Natalka, wróciwszy do zajazdu, opowiedziała matce o szczęśliwem sprzedaniu *sywuli.* Sądziła, że przy tej sposobności dowie się czegoś bliższego o Władysławie, ale pani Starecka daremnie szukała w pamięci jego nazwiska.

— Wysoki, blondyn, niebieskie oczy, duże wąsy, — opisywała Natalka, nie troszcząc się wcale w swej naiwności, że tak wygląda co-trzeci człowiek.

— Proszę ja ciebie, — mówiła matka powoli, — kto też to może być?...

Wybawił je z kłopotu wszystko wiedzący Abrahamko. Już na samem wyjezdnem, kiedy obie panie siedziały na bryczce, zapytała jejmość od niechcenia pomiędzy innemi także o Władysława

— *Wun* ma koło Komarna folwark, — odpowiedział Abrahamko. — Ja go znam, to dobry gospodarz i *fein* człowiek... *ein feiner Mensch*.... Pola ma nie wiele, a zarobku dużo.... Jego ojciec nieboszczyk był *rzońcą* u grafa Lanckorońskiego.

Kontury wysokiego blondyna poczęły nabierać wyrazistości.

III.

Czy znacie komarzańskie błota, ciągnące się od Komarna ku Mikołajowu i Kołodrubom?... Podczas wiosennych roztopów i jesiennych deszczów błoto powyżej osi, a w czasie letnich upałów gruda i wyboje, choć duszę wytrząść. Grząskie drogi wysłane gałęziami jedliny, wyłożone kraglakami, tu i ówdzie w miejscach bagnistych porzucone grube pnie z korzeniami.... A kiedy się to wszystko zmięsza pod kołami wozów, kiedy śnieg z błotem utworzy ogromne bryły, a mróz je zetnie, wtedy ani wozem, ani konno, ni pieszo wybierać się w podróż. Mimo to ludzie jeżdżą, bo muszą, i tylko połamane osie i dyszle, popękane koła, czasem cały wóz pozostawiony w trzęsawicy aż do lepszej pory, świadczą o trudnościach przeprawy i staraniach mieszkańców około własnej wygody....

W burzliwą noc grudniową na kilka dni przed Bożem Narodzeniem, w pustej zwykle karczmie rudego Chaima, płonęła świeża łojówka, a nawet gorzały drwa na kominie, chociaż koguty wypiały już dawno północ. Po całodziennym deszczu i odwilży powiał mroźny wiatr, a potem zerwała się burza i śnieżna zadymka. Ten i ów, zaskoczony w polu przez zawieruchę, umykał czemprędzej do najbliższej karczmy, aby przeczekać „licho“, ciemność bowiem była nieprzebita, a zamieć tak silna, że konie brodząc w śniegu, ustawały co chwila i zwieszały sieczone wichrem łby.... W izbie u rudego Chaima siedziało kilku chłopów, gwarząc półgłosem i popijając wódkę, przyczem jakiś bogacz raczył się twardemi jajami. Od czasu do czasu wchodziła nowa postać, otrzepywała śnieg z kożucha, ogrzewała się przy ognisku i zasiadała przy stole.

W przyległym alkierzu było także jakieś towarzystwo. Gdyby nie zawieja, nie miałby Chaim nigdy takich gości, — byli to bowiem państwo Stareccy z Natalką i trzema synami. Ksiądz proboszcz wiózł synów z Drohobycza do domu na święta, a że pani Starecka miała do załatwienia rozmaite sprawunki, pojechała więc także oczywiście z Natalką. Jechali tedy dwoma wozami, a nieprzewidziana burza zatrzymała ich w karczmie.

Pani Starecka zarzucała mężowi, że on wszystkiemu winien; ks. Starecki powoływał się na barometr, Natalka siedziała zamyślona i tylko trzej młodzi panicze mieli szczęśliwe miny, gryząc orzechy i opowiadając sobie facecye o profesorach.

Czas mijał powoli, a śnieżyca biła ciągle w małe okienko. Wszystkim było tęskno do domu i ciepłego łóżka, najwięcej zaś ks. proboszczowi, który przymykał ukradkiem senne powieki. Wkrótce zapanowała cisza, bo nawet młodzi Stareccy poczęli usypiać.... Natalka, pogłądając w okienko, układała w swej główce opowiadanie dla pani profesorowej o tej romantycznej przygodzie. Z izby dochodziło do alkierza głośne chrapanie głosów.... Jeśli staremu zegarowi o jednej wskazówce można było wierzyć więcej niż rudemu Chaimowi, to w takim razie minęła już godzina trzecia...

Nagle pośród owej ciszy odezwał się głos człowieka, który widocznie piersi nie żałował:

— Chaim, wódki! — wołał nowy gość. — Tylko prędko: raz, dwa!

I prawie równocześnie stanęła we drzwiach alkierza wysoka postać w niedźwiedziem futrze, cała okryta śniegiem.

— Ach! — zawołała Natalka przestraszona.

— Przepraszam, — odpowiedział gość i cofnął się do izby.

— Co to?... co to? — pytał rozbudzony ks. Starecki.

Wszyscy poczęli się ruszać i wypytywać nawzajem. Natalka widziała rumiane policzki i duże wąsy omarznięte szronem, nie chciała jednak udzielić innym swojego domysłu... Po chwili gość ów zjawił się napowrót w alkierzu, ale już bez futra.

— Przepraszam za moję natrętność! — mówił zwrócony do pani Stareckiej, a spoglądając ku Natalce. — Może państwo przyjmiecie mnie łaskawie do swego towarzystwa?...

— Prosimy, bardzo prosimy, — odrzekła p. Starecka i ks. proboszcz.

— Władysław Truszczyński, — przedstawił się gość, podając rękę ks. proboszczowi.

Pani Starecka usiadła przy stole zapraszając Władysława, który przypadkowo usiadł koło Natalki.

— Właściwie nie jestem państwu zupełnie obcy, — odezwał się wesoło Władysław; — przecież ja kupiłem *sywulę* u panny Natalii.

— Zkąd on wie o mojem imieniu? — pomyślało dziewczę.

— A Natalka strasznie płakała za *sywulą*, — wtrącił najmłodszy Starecki.

— Czy to prawda? — zapytał Władysław. — Niechże pani będzie spokojna, bo *sywuli* u mnie jest bardzo dobrze... No, nie tak dobrze, jak u pani... ale....

Natalka uczuła palący rumieniec, jak onego czasu na rynku w Komarnie.

— Bazio przesadza, — odpowiedziała jeszcze więcej zapłoniona.

Mówiono o *sywuli*, potem o burzy, potem o gospodarstwie, aż nareszcie Władysław zauważył zupełnie otwarcie, że jest głodny... Przyklasnęli tej myśli trzej młodzi Stareccy, a nawet ks. proboszcz przyznał, że od kilku godzin czuje głód i wyraził zdziwienie, że dotychczas nie pomyślał o jego zaspokojeniu. Władysław przyniósł futro i wydobył z kieszeni kiełbasę i kilka bułek, pani Starecka jednakże oświadczyła, że przyjmuje obowiązki gospodyni i owa kiełbasa powędrowała napowrót do kieszeni.

Chaim nakryć musiał szabasową serwetą stół i wkrótce obie panie ułożyły gustownie ser szwajcarski, puszkę sardelek, bułki, obwarzanki, pierniki — prawie połowę zapasów kupionych w w Drohobyczu. Mężczyźni napili się wódki, poczem wszyscy z niekłamanym apetytem spożywali improwizowaną kolacyę. Najniewinniejsza uwaga wzbudzała szaloną wesołość, a jeden żart, wywoływał cały szereg rozmaitych konceptów....

— Moi państwo, — odezwał się ks. proboszcz, — a to czysta komedya: piknik u Chaima, w grudniu po północy.

— Brakuje tylko tańców, — dodała Natalka.

— Ja z panią, — zawołał prędko Władysław.

— A tato z mamą, — kombinował Bazio.

(Dok. nast.)

łą bogatą skalę tonów, od śmiechu, dowcipu, ironii, a skończywszy na perswazyi i groźbie.

„My doprawdy — powiada — nie wiemy, co sądzić o tym człowieku! Albo zgłupiał ostatecznie, albo myśli waryować.... Czyż doprawdy Rosyanie upadli tak nisko, że nie widzą, jak cały świat się z nich śmieje?... Objeżdżaj pan, jak chcesz, Bułgaryę, tu i owdzie mogą cię obrzucić zgniłemi cytrynami lub cuchnącemi jajami, ale nigdzie nie posłyszysz prośby, abyście tu przychodzili i rządzili nami. Dość nakosztowaliśmy słodyczy pod takiem samem państwem jak wasze przez 500 lat.... Gdyby u was ktoś zrobił coś podobnego, co pan robisz u nas, tobyście nazwali go *nihilistą*, a u nas to uchodzi. Gdzie indziej, panie generale, związano by ciebie jak ostatniego wagabundę, daliby na pamiątkę setkę batogów, oczywiście nie po sukni, i wypędzonoby precz z kraju. Ale myśmy przecie naród roztropny“....

Wśród tych ustępów niepozbawionych humoru trafia się świeża, oryginalna myśl o przyczynie walki stronnictw.

„Gdybyście wy, rząd rosyjski, nie wtrącali się w sprawy naszego państwa, gdybyście nie podawali ręki każdemu stronnictwu, mybyśmy teraz żyli cicho, spokojnie i pracowalibyśmy z postępem czasu. Wyście przyczyną wszelkiego zła u nas, wy buntujecie lud, wy go nie zostawiacie w spokoju. Wyście rozsrożyli partye jednę przeciw drugiej, przekupując jednę drogo i podniecając ją przeciw władzom“. (C. d. n.)

Z Rady państwa.

Wiedeń, 15 lutego.

(††) Na dzisiejszem posiedzeniu pojawił się zapowiadany już dawniej i prawie dokładnie co do szczegółów znany projekt do ustawy o kredytach dla sprawienia rynsztunku i przyborów potrzebnych dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Projekt ten został wcześnie rozdany i bez dłuższych zachodów będzie przekazany komisyi budżetowej. (Motywa, przedłożone przez ministra obrony krajowej, podajemy dokładnie osobno na innem miejscu; dlatego je tu opuszczamy. Przyp. Red.).

Z kolei żąda prezes ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych uchwalenia kredytu dodatkowego w wysokości 6.000 złr. na koszta VI. międzynarodowego zjazdu dla higieny i mografii, który ma się odbyć w Wiedniu w roku bieżącym. I ten projekt odesłano do komisyi budżetowej.

P. minister skarbu nadesłał do wiadomości Izby dwa wykazy rachunkowe, jeden o gospodarce państwowej za rok 1885, drugi o zamknięciu rachunków za rok 1884, sporządzone przez najwyższy trybunał rachunkowy.

Z innych spraw, traktowanych na dzisiejszem posiedzeniu przed przystąpieniem do porządku dziennego, ważną jest obszerna interpelacya p. Sturma i towarzyszy do ministra obrony krajowej, żądająca wyjaśnień o niektórych ustępach rozporządzenia o pospolitem ruszeniu.

Po przystąpieniu do porządku dziennego zajęto się najpierw uchwaleniem kredytu dodatkowego dla uzupełnienia zapasów obrony krajowej, które spłonęły w pożarze Stryja. Sprawozdawcą był p. Machalski.

Po załatwieniu tej sprawy i po oddaniu kartek wyborczych na członka trybunału w miejsce br. Schenka, przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad projektem o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby.

Przy rozprawie nad paragrafem 1 przemawiał p. Kronawetter, wykazując, że paragraf ten jest bardzo niejasny, bo z niego nikt się nie dowie, kogo ma rozumieć pod robotnikiem, którego wedle ustawy należy zgłosić do ubezpieczenia, zwłaszcza że ustawa przemysłowa pod robotnikiem rozumie kogo innego, niż przedłożony projekt o ubezpieczeniu.

Skutkiem tego przemówienia komisarz rządowy dr. Steinbach daje szczegółowe wyjaśnienia, z których się pokazuje, że do kategoryi tych robotników należą wszyscy, którzy są zajęci w jakikolwiek sposób przy jakiejś robocie.

Następnie przemawia przeciw temu paragrafowi p. Jaques, a wreszcie sprawozdawca komisyjny p. Biliński.

Wszelkie poprawki zostały odrzucone, a paragraf przyjęty w brzmieniu komisyjnym.

Następny paragraf mówi, iż zatrudnieni w jakichkolwiek przedsiębiorstwach, utrzymywanych przez państwo, samorząd lub fundacye publiczne, nie należą pod powszechny obowiązek ubezpieczenia. Po dłuższej rozprawie przyjęto ten paragraf z małą poprawką.

Do następnego paragrafu o robotnikach rolnych i leśnych sprawozdawca mniejszości komisyi, p. Baernreither, stawia poprawkę, w której żąda, aby zabezpieczenie robotników rolnych i leśnych było uregulowane osobną ustawą.

Nim przyszło do dalszej rozprawy, przerwał p. przewodniczący posiedzenie, naznaczając przyszłe na piątek d. 18 b m. z następującym porządkiem dziennym:

Sprawozdanie komisyi legitymacyjnej o wyborach posłów; — dwa sprawozdania komisyi o nietykalności posłów; — ciąg dalszy przerwanej rozprawy o ubezpieczeniu robotników; — ewentualnie ciąg dalszy komisyi petycyjnej i komisyi budżetowej o petycyach.

Kredyt na cele wojskowe.

Jak z telegramów wczorajszych wiadomo, wszedł wczoraj do austryackiej Izby poselskiej projekt rządowy o uchwalenie kredytu na potrzeby obrony krajowej i pospolitego ruszenia w kwocie 12,011.655 złr. Na sumę tę składają się następujące kwoty: Na czynsze najmu i koszta pomieszczenia dla 80 magazynów obrony krajowej złr. 43.680 — i na 80 magazynów amunicyi dla pospolitego ruszenia 6.240 złr. — razem 49.920 złr. Na ukompletowanie ubrania, rynsztunku i uzbrojenia obrony krajowej, na zapasy wojenne la niej, na sprawienie ubrania i rynsztunku dla kolumn pospolitego ruszenia 11,866.055 złr., — wreszcie jednorazowe wydatki na wewnętrzne urządzenie magazynów pospolitego ruszenia 95.680 złr. Nadzwyczajny ten kredyt w sumie 12.011.655 złr. — ma być pokryty przez wydanie 5 prct. papierowej renty na podstawie ustawy z 11 kwietnia 1881

Motywa projektu tego opiewają:

W ciągu zeszłego roku rozwinęły państwa europejskie szczególniej silny ruch w kierunku powiększenia stanu siły zbrojnej, jej uzbrojenia i gotowości wojennej.

Nietylko wielkie mocarstwa militarne starały się o to, żeby za pomocą środków organizatorskich, technicznych i administracyjnych, połączonych z wydatkiem bardzo wielkich sum, swoje środki wojenne ilościowo i jakościowo znacznie podnieść, ale nawet państwa mniejszego pod względem militarnym znaczenia poczyniły w tym kierunku kroki, które są pełne znaczenia dla zrozumienia ogólnej sytuacyi.

Austro-węgierska monarchia — z istoty wszelkich swoich stosunków daleka od wszelkiej myśli o zaczepnej polityce — swemi najistotniejszemi interesami wskazana na pokojowy rozwój swego i swych ludów życia w systemie państw europejskich — nie potrzebuje chyba zapewniać, że ze strony decydujących jej kierowników wojna nie będzie prowokowaną, a wszelkie ich dążenie skierowanem będzie ku utrzymaniu trwałego pokoju.

Od czasu utworzenia naszego, już przez dwa dziesięciolecia istniejącego systemu wojskowego, wojsko stojące pozostało w sile niezmiennej, która poza rozwojem w innych państwach stosunkowo pozostaje w tyle — a instytucye obrony krajowej i pospolitego ruszenia mają tylko ten cel, żeby w razie wojny wspierać i uzupełniać siły wojska w miarę potrzeby, przy jak najmniejszem wyczerpywaniu środków w czasie pokoju.

Monarchia nie postępowała za innemi państwami, które wzajemnie prześcigały się w wydatkach wojskowych w czasie pokoju, a celem jej jest, ekonomicznemu życiu narodów zaoszczędzić wszelkiego z tego powodu większego obciążenia, jeżeli tylko uniknąć go można.

Z drugiej jednak strony położenie monarchii w systemie państw europejskich i wśród poruszających niemi interesów jest takie, że nie zależy od dowolności kierowników państwa, usunąć się od wszelkich zewnętrznych stosunków.

Austro-węgierska monarchia potrzebuje możności rozwinięcia siły, którahy nakazywała poszanowanie — jeżeli ma swoje stanowisko zachować a swoje najistotniejsze, żywotne interesa zastrzedz.

Wśród tych okoliczności zarząd wojskowy musi starać się o to, ażeby przynajmniej w ramach obowiązujących ustaw, istniejącej organizacyi i regularnej budżetowości, siły rozporządzalne możliwie najskuteczniej zużytkować, i co do możności każdoczesnego zużytkowania ich w polu, wyższe stawiać wymagania.

Nieuniknionem następstwem tych wymagań jest, żeby siły obrony krajowej, które w myśl ustaw i organizacyi tejże obrony krajowej w razie wojny mają być wystawione, co do szybkiego uzupełniania ludźmi i rynsztunkiem, co dotychczas tylko w ograniczonej tylko mierze mogło być przygotowane, zostały pod tym względem postawione na równi z wojskiem, a skutkiem tego należy już w pokoju dla uzbrojenia uzupełniających oddziałów na wyższej stopie i dla odpowiednich zapasów rezerwowych przygotować wszystko co potrzeba — należy dalej z pospolitego ruszenia pewną ilość oddziałów do pomocy w służbie załogowej i etapowej i w obronie kraju bardziej uruchomić i odpowiednio temu zaraz uzbroić.

Wychodząc z podniesionego powyżej dążenia, żeby unikać wszelkiego wyższego obciążenia skarbu państwa, jeżeli ono nie jest bezpośrednio i bezwarunkowo koniecznem, przy obradach nad ustawą o pospolitem ruszeniu przewidywano dalszy rozwój tej wśród wszelkich okoliczności koniecznej instytucyi w sposób, który wymagał nie tak dalece sięgającego, na dłuższy okres czasu rozłożonego a przez to mniej dotkliwego wydatkowania i systematycznego urządzenia budżetu obrony krajowej.

Że jednak obecnie — bez przekraczania postanowień ustawy o pospolitem ruszeniu — wydatki przygotowawcze do użycia pospolitego ruszenia muszą być wyższe, i na raz uczynione, znajduje uzasadnienie w niepewności ogólnego położenia politycznego, która wszystkie państwa zmusza do bardziej intensywnego i przyspieszonego rozwinięcia swych sił obronnych, a rządowi JCes. Mości uniemożliwiłaby wzięcie odpowiedzialności za to, gdyby i ze swej strony nie poczynił bezzwłocznie tych wszystkich zarządzeń, które dla bezpieczeństwa i mocarstwowego stanowiska monarchii są niezbędne.

Zarządzenia, w projekcie przewidziane, mają uczynić zadość tym wymaganiom, przy tem jednak — pomimo niezaprzeczenie wysokiej sumy, jakiej się jednorazowo żąda — obejmują one wcale nie wygórowane, ale tylko niezbędnie potrzebne środki. Jasno się to okaże, jeżeli porównać koszta polowego uzbrojenia jednego żołnierza, i olbrzymie sumy, które przez inne państwa militarne regularnie od całego szeregu lat, a szczególnie w ostatnich czasach były wydawane — co rząd przy obradach nad tym przedmiotem szczegółowo gotów jest wykazać.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 lutego.

Otrzymaliśmy dziś w spóźnionej porze sprawozdanie urzędowe z ostatniego posiedzenia Koła polskiego, które tem śmielej możemy zostawić do jutrzejszego numeru, że zostało ono znacznie wyprzedzone dokładnem, a w numerze 36 naszego pisma zamieszczonem prywatnem sprawozdaniem.

Między rozdanemi wczoraj w Izbie poselskiej sprawozdaniami, znajdują się dwa sprawozdania komisyi budżetowej, odnoszące się specyalnie do Galicyi. Jedno obejmuje znane już wnioski komisyi, spowodowane rezolucyami Kowalskiego w sprawie szkół ruskich w Galicyi — drugie odnosi się do spraw sanitarnych, poruszonych przez posła Romaszkana w zeszłorocznej rozprawie budżetowej. Poseł ten wniósł rezolucyę domagającą się, żeby w każdym powiecie (starostwie) w Galicyi ustanowiony był lekarz powiatowy. Komisya budżetowa uznaje uzasadnienie tego życzenia — ze względu jednak, że i w innych krajach ilość lekarzy powiatowych jest niedostateczna, wnosi rezolucyę ogólnikową: „Wzywa się rząd, aby etat lekarzy powiatowych według potrzeby powiększył i potrzebną na to kwotę w budżet wstawił.“ Drugą rezolucyę tego samego posła wnosi komisya bez zmiany: „Wzywa się rząd żeby w Galicyi etat opłacanych przez państwo weterynarzy w ten sposób powiększył, ażeby w powiatach nadgranicznych systemizowano po jednej posadzie weterynarza na każdy powiat, w innych zaś powiatach przynajmniej po jednej posadzie na dwa powiaty, i żeby odpowiednią kwotę w budżet wstawił.“

Zwołanie delegacyi dla spraw wspólnych jest już stanowczo zdecydowane na dzień 1 marca — a kredyta, których wspólny minister wojny żąda, wynosić mają 50 milionów. Doliczywszy do tego kredyta na obronę krajową i pospolite ruszenie w obu połowach monarchii, kosztować będzie zbrojny pokój — oprócz już uchwalonego zwykłego budżetu wojskowego — okrągło 70 milionów. Węgierskie stronnictwa sejmowe postanowiły przyjąć kredyt na obronę krajową i pospolite ruszenie bez politycznej dyskusyi tak, że odrębne polityczne zapatrywania nie wystąpią wcale, a o polityce zagranicznej nie będzie mowy. Uchwała prawdopodobnie nastąpi jednogłośnie i bardzo szybko, skoro dziś już telegram donosi, że komisya wojskowa sejmowa uchwaliła kredyt. Zdaje się, że w podobny sposób postąpi także i austryacki parlament.

Izba poselska sejmu węgierskiego była wczoraj widownią nader burzliwej sceny. Dep. Komlossy, należący do stronnictwa antisemitów, zarzucił w Izbie ministrowi oświaty Trefortowi, że przyjmuje łapówki za awansowanie duchownych na wyższe posady. Słowa te wywołały w Izbie niesłychaną wrzawę. Z ław stronnictwa rządowego dały się słyszeć głosy: „To nikczemność. Niech prosi o przebaczenie. Precz z nim. Niech milczy!“ Antisemici nie dali się jednak przekrzyczeć. Dopiero po dłuższej chwili udało się prezesowi ministrów uspokoić Izbę.

W Zagrzebiu aresztowano w poniedziałek niejakiego Moszkowica, właściciela kantoru, który na ostatnim balu mieszczańskim wnosząc toast na cześć Rosyi, wyraził życzenie, żeby bruk zagrzebski zatętnił wkrótce pod kopytami kozackich koni. Dep. Czernkowicz zamierza wnieść z tego powodu interpelacyę w Sejmie i zapytać, czy prawdą jest, że magistrat miasta Zagrzebia chciał zataić tę sprawę.

Podobnie jak w Metzu i Sztrasburgu odbywały się rewizye domów także i w Miluzie. Rewizye te nabierają większego znaczenia wobec ostatniego artykułu berlińskiej *Post*, który daleko więcej powiada, aniżeli możnaby sądzić z wczorajszego krótkiego telegramu. *Post* zapowiada wyraźnie, że w Metzu i Sztrasburgu będzie ogłoszonym stan oblężenia, jeżeli Alzacya i Lotaryngia wybierze posłów przyjaźnie usposobionych dla Francyi. Po tem wszystkiem, co dotychczas powiedziano w Berlinie, łatwo się domyśleć, że każdy poseł alzacki, głosujący przeciw siedmioleciu, będzie uchodził w oczach rządu za przyjaciela Francyi. Zbytecznem zaś byłoby dowodzić, że ogłoszenie stanu oblężenia w miastach alzacko-lotaryńskich byłoby wobec dzisiejszych politycznych stosunków faktem pierwszorzędnego znaczenia.

Dotychczas niepodobna jeszcze zdać sobie sprawy z usposobienia, jakie panuje między wyborcami katolickiemi w Niemczech. Wielu znakomitych duchownych powstrzymuje się od wszelkiej agitacyi za siedmioleciem. Ks. Haffner, biskup moguncki, którego mowę, wypowiedzianą nie dawno na uczcie, tłómaczono jako oderwanie się od centrum, oświadcza obecnie w *Mainzer Journ.*, iż przemawiając w poufnem zgromadzeniu, nie miał zamiaru ani potępiać dotychczasowej polityki centrum, ani też wydawać sądu o zachowaniu się tego stronnictwa na przyszłość.

Komisya francuskiej Izby deputowanych przyjęła w zasadzie dwoma głosami większości zupełny rozdział między kościołem i państwem. Następstwem takiego rozdziału byłoby zniesienie konkordatu i skreślenie całego budżetu wyznań. Dzienniki umiarkowane potępiają zgodnie tę uchwałę i żałują że Izba nie przeszła w swoim czasie do porządku nad tą całą sprawą, zamiast ją odsyłać do komisyi. Sądzą one jednak, że skoro tak się nie stało, Izba powinna powziąć jakąś stanowczą uchwałę, a nie poprzestawać na zwykłej rezolucyi, którаby sprawy tej bynajmniej nie posunęła naprzód. *Jour. des débats* przewiduje, że ze względu na obecne usposobienie wyborców uchwała Izby wypadnie na korzyść konkordatu.

Od kilku dni pojawiają się w różnych pismach zagadkowe doniesienia o powstaniu na Korsyce. Prawdą jest w każdym razie, że w różnych częściach wyspy ukazały się proklamacye wzywające ludność do powstania. Na czele całego ruchu stoi niejaki Leandri. Według ostatnich wiadomości miał on ujść w lasy korsykańskie z 300 ochotnikami. — W Paryżu lekceważą sobie całą tę rewolucyę, uważając p. Leandri za zwykłego korsykańskiego bandytę. Bandyci korsykańscy nie są jednak już tem, czem byli dawniej. Cały oddział powstańczy składa się zapewne ze zbiegów, skazanych poprzednio na więzienie i unikających tej kary. Jest to tem prawdopodobniejszem, że i sam p. Leandri został właśnie w przeddzień wydania rewolucyjnej proklamacyi skazanym na 6 miesięcy więzienia za obrazę prezydenta sądu.

Gabinet Salisburego poczuł się znowu na siłach, gdy Izba gmin odrzuciła większością 106 głosów poprawkę Parnella do adresu. Tak znaczna większość zadziwiła równie przyjaciół jak i przeciwników rządu. Liberalni unioniści z lordem Hartingtonem, a wraz z nimi i p. Chamberlain głosowali przeciw poprawce. Również znaczącem jest, że Gladstone uznał za stosowne nie przybyć na posiedzenie. Do tej porażki autonomistów przyczynił się w znacznej części wzrost agitacyi rolnej w Irlandyi, co zaczyna już niepokoić nawet tych, którzy sympatyzowali dotychczas z Irlandczykami. Zacięta walka z właścicielami ziemi prowadzono według planu Dillona przyniosła wprawdzie dzierżawcom niezaprzeczone korzyści ale zato pozbawiła ich niejednego sprzymierzeńca w parlamencie.

Z Konstantynopola donoszą, że wybuch powstania w Macedonii uważają tam za rzecz bardzo prawdopodobna. Zacharyasz Stojanow miał już zebrać 4.000 ludzi, którzy każdej chwili gotowi są wpaść do Macedonii. Stojanow ma nadzieję, że w ten sposób uda mu się wywołać ogólno europejski konflikt, który doprowadzi ostatecznie do jakiegokolwiek załatwienia spraw bułgarskich.

Kronika.

Kraków, 16 lutego.

Wczorajszy bal akademicki wypadł pod każdym względem świetnie. Sala hotelu Saskiego nie była w stanie pomieścić licznych gości. Tańce rozpoczęły się po godzinie 10-tej polonezem, prowadzonym przez rektora Uniwersytetu hr. Tarnowskiego z księżną Windischgrätz, w drugiej parze postępował prezes Akademii Umiejętności dr. Majer z rektorową Tarnowską, wiodąc za sobą długi i barwny łańcuch gospodyń i gospodarzy balu. Pierwszy kadryl, do którego około 100 par stanęło, wspaniały przedstawił obraz. Jeszcze liczniejszym był mazur, który wszakże nie mógł dla braku miejsca rozwinąć się w okazałe kolumny i musiał być na koła dzielony. Mimo tego bawiono się wybornie a ciągle wzrastający zapał w tańcach wirowych najbardziej się uwydatnił. Amatorowie tańca mieli prawdziwą biesiadę dopiero po głównym spoczynku, gdy szeregi zostały nieco przerzedzone; mimo to drugi kadryl wyprowadził około 70 par, a ostatni mazur liczył jeszcze rozpromienionych par 40. Tańcami kierował bardzo wprawnie p. Skir. Kandydatek do królowania było bardzo wiele, wszystkie też one miały swoich poddanych i niewolników. Opisywanie tualet byłoby zadaniem nad siły, ograniczyć się, więc trzeba na wzmiance, że wszystkie odznaczały się gustem, a nadto wielce pożądaną i nigdy nie dosyć zachwalaną skromnością.

Muzyka 13-go pułku pod osobistem kierownictwem p. Hocka wywiązała się ze swego zadania dobrze. Bal zostawi u wszystkich uczestników wdzięczne wspomnienie, a podnosi je świadomość, że popierając kilka pięknych celów można było połączyć miłe z pożytecznem.

Odezwa. Filia stowarzyszenia patryotycznej pomocy „Czerwonego Krzyża“ w Krakowie, której prezydentem jest poseł dr. Weigel, rozesłała do mieszkańców następującą odezwę:

„Do patryotycznych, równie ważnych jak pilnych zadań stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża“ należy: przygotować już w czasie pokoju potrzebne środki i zapasy ku skutecznej pomocy dla rannych i chorych wojskowych, których liczba i wzrost nagły wobec udoskonalonego sposobu prowadzenia wojny tak ogromne przybierać może rozmiary, iż im sprostać nie zdołają jak najliczniejsze i jak najhojniej wyposażone zakłady i urządzenia wojskowo lekarskie. Jest więc rzeczą nieodzowną poruszyć żywy i czynny współudział patryotyzmu i miłosierdzia prywatnego, którego w społeczności naszej nigdy nie zabrakło, ilekroć chodziło o najświętsze skarby wolności i ojczyzny, za którą jej synowie przelewają swą krew na polach bitwy i sławy. Aby ta gotowość służenia sprawie publicznej, jej ciężkie a nieuniknione ofiary były zużytkowane należycie i osięgały cel zupełnie, a były ochraniane od mimowolnego zmarnowania, winny one być roztropnie zorganizowane i zawczasu dobierane, przysposabiane a nieodraczane do ostatniej, nagłej chwili, bo pośpiech doraźny mimo największych wysileń cięższe nakłada ofiary i daleko mniej odnosi skutku. Należy więc do zbawiennych urządzeń „Czerwonego Krzyża“ przygotować prywatną pomoc już w czasie pokoju, a w pierwszym rzędzie zalicza się do środków najodpowiedniejszych, żadnym innym nie dających się zastąpić, staranie, aby zapewnić sobie na przypadek potrzeby jak najrozleglejszą opiekę nad rannymi, chorymi i ozdrowieńcami po domach prywatnych i aby w każdej chwili mieć pod ręką znaczną ilość takich ofiarowanych przytułków, dających też rękojmię z jednej strony szybkiego i gruntownego wyleczenia a z drugiej strony pewniejszej ochrony od wywiązywania się groźnych następstw epidemicznych“.

Do odezwy dołączony jest wyciąg z regulaminu dla ochotniczej pielęgnacyi sanitarnej wojskowych podczas wojny, oraz formularz, na którym obywatele wykazywać mogą, wielu chorych przyjąć obowiązują się i jaką dadzą im pomoc. W kwestyach dotyczących stowarzyszenia udziela wyjaśnień, oraz przyjmuje zapisy w poczet członków p. Banaś, sekretarz stowarzyszenia, oraz sekretarz prezydyum magistratu, w biurze w godzinach urzędowych.

Z krakowskiego powiatu. Dzisiejszej nocy przerwała się z niewiadomej przyczyny pod Łobzowem woda w rzece Rudawie i zalała niżej położone grunta i gościniec skarbowy z Krakowa wiodący do Łobzowa w Nowej Wsi Narodowej. Nad zatamowaniem przerwy brzegów Rudawy i spuszczeniem wylanej wody, mieszkańcy w Nowej wsi przez całą noc aż do rana dziś pracowali.

W gminie Kamień za Czernichowem panują między włościanami niedostatki i tyfus plamisty, który już kilka ofiar wyrwał. Namiestnictwo udzieliło zapomogę 150 złr. na zakupno żywności dla najbiedniejszych włościan w tej gminie i na środki desinfekcyjne dla chorych. Rozdzielona zaraz zapomoga uśmierzyła częściowo tę chorobę i wypadki śmiertelności.

Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski, dziś rano kuryerskim pociągiem przybył z Wiednia do Krakowa.

Z Uniwersytetu. Wydział lekarski uniwersytetu jagiellońskiego nadał stypendyum w kwocie 900 złr fundacyi śp. radcy stanu Walentego Szklarskiego, dr Janowi Prusowi, asystentowi kliniki lekarskiej prof. Korczyńskiego, dla odbycia podróży za granicę w celach naukowych. Dr. Prus wyjeżdża w tych dniach do Paryża.

Koncert słynnej śpiewaczki Donadio i tenora Frapolli zapowiedziany na piątek 18 bm., z powodu przedłużenia gościnnych występów w operze we Lwowie, odbędzie się dopiero w pierwszych dniach marca.

Z teatru. Jutro w czwartek odegraną będzie wykwintna komedya Sardou p. t „Ćwiartka papieru“, w której popisową rolę Prospera Bloca odegra p. Lubicz.

Na sobotę zapowiada repertuarz premierę nowej jednoaktówki A. Asnyka p. t. „Komedya konkursowa“, do której kierownictwo, zachęcone zeszłorocznem nadzwyczajnem powodzeniem „Braci Lerche“, dołącza przed kilku laty granych tu przy schyłku sezonu a zatem większości wcale jeszcze nieznanych „Przyjaciół Hioba“, uzupełniając w ten sposób wieczór Asnykowski i zapewniając dyrekcyi wysprzedaż kasy.

Spodziewamy się, że i reżyserya dołoży starań, aby wieczór ten wypadł bez zarzutu pod względem wykonania — gdyż leży to bardziej niż zwyczajnie w jej obowiązku.

Pan Adam Miłaszewski, b. dyrektor teatru lwowskiego, wskutek złośliwej jakiejś mistyfikacyi, stał się na papierze nieboszczykiem. Dzisiejsza *Gazeta Narodowa* przynosi nam wiadomość, opatrzoną krzyżykiem, iż p. Miłaszewski zmarł na udar sercowy. Stanu serca p. Miłaszewskiego nie znamy, lecz możemy zapewnić, że wygląda jak rydz, a sprawia tem przyjemność licznym swoim znajomym, z którymi widuje się codziennie w Rynku „pod Palmą.“ Z nekrologu żywy-nieboszczyk może odnieść chyba to przekonanie, że piszący całą pamięć o nim w dwa wiersze druku uwięził.

Bal polski w Wiedniu odbył się w poniedziałek w wielkiej sali tamtejszego Towarzystwa muzycznego. Jakkolwiek wybór dnia nie był szczęśliwym, gdyż równocześnie odbywał się bal stowarzyszenia dziennikarzy „Concordia“, bal polski udał się jednak zupełnie Salę przystrojono wspaniale. Na obszernej estradzie umieszczono baldachim z czerwonego aksamitu, pod którym gospodynie balu zajęły miejsce. Bal rozpoczął się polonezem, a wszyscy mężczyźni, biorący udział w tym tańcu, wystąpili w strojach narodowych. W pierwszą parę poprowadził hr. Roman Potocki księżnę Windischgrätz, w drugiej szła księżna Croy z baronem Romaszkanem, w trzeciej hrabina Taaffe z p. Wysockim, dalej księżna Czartoryska z marszałkiem hr. Tarnowskim, baronowa Ziemiałkowska z hr. Wolańskim, ministrowa Dunajewska z księciem Czartoryskim, hrabina Potocka z księciem Witołdem Czartoryskim. Koło godziny dziesiątej przybyli arcyksiążęta Karol Ludwik, Wilhelm, Ludwik Wiktor i Rainer, a następnie następca tronu, powitany okrzykami: „Niech żyje!“

Po przybyciu arcyksiążąt rozpoczął się mazur, prowadzony z wielką wprawą przez porucznika Nowickiego. Arcyksiążę Rudolf, który rozmawiał z wielu obecnemi osobami, chwalił urządzenie balu i prowadzenie tańców i wyraził radość z powodu zamierzonej wycieczki do Galicyi. Arcyksiążę Karol Ludwik zapowiedział w rozmowie swą bytność na tegorocznej wystawie krakowskiej.

Między innemi znakomitościami widziano na balu ministrów: Ziemiałkowskiego, Dunajewskiego i margr. Bacquehema, oraz ambasadorów: hiszpańskiego, brazylijskiego i saskiego.

Oprócz zwykłych „porządków tańców“ rozdawano damom rulonki z białej skórki, zawierające wewnątrz świtek pergaminu ze stosownym napisem. Każdy rulonik opatrzony był misternie wyrobioną pieczęcią o narodowych znakach

W pogrzebie ś. p. profesora Daniela Pentera, zmarłego dnia 10 b. m. w Wiedniu, wzięło udział kilku przybyłych członków rodziny, liczne grono przyjaciół, rektor i profesorowie akademii sztuk pięknych, koledzy zmarłego i młodzież akademicka. — Wśród licznych wieńców od rodziny, kolegów, przyjaciół i młodzieży, złożonych na trumnę, wyróżniał się jeden z polskim napisem: „Akademicy Polacy rodakowi“, na który zmarły artysta w całej pełni zasługiwał.

Pp. Rewakowicz Henryk i Czerwieński Bolesł. stawali wczoraj przed sądem przysięgłych, jako redaktorowie *Kuryera Lwowskiego* oskarżeni z § 488 o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu czci księdza Franciszka Tworowskiego, kapelana szpitala powszechnego we Lwowie. W artykule p. t.: „Czy to sługa Chrystusa“ pióra p. B. Czerwieńskiego, księdzu Tworowskiemu zarzucono, iż wypędził z mieszkania kobietę, która przyszła prosić o pogrzeb, pewnej ubogiej staruszki, zaś ksiądz kapelan wykrzykiwał, iż „kiedy nie miała pieniędzy na pogrzeb, to się bez księdza obejdzie.“ Wskutek tego faktu zarzuciła redakcya *Kuryera* kapelanowi, iż kompromituje cały stan kapłański.

Tegoż samego zdania była widocznie i ława przysięgłych, gdyż po przeprowadzonej rozprawie, ocenili tej również w uchybiające godności kapłana zeznania zaprzysiężonych świadków, trybunał obu redaktorów Rewakowicza i Czerwińskiego od oskarżenia uwolnił. Księdza kapelana zastępował dr. Iwan Dobrjański, oskarżonych bronił dr. Aleksander Lisiewicz.

Podgórze 16 lutego. (*Koresp. N. Ref.*) „Dziś wręczyła reprezentacya miasta Podgórza dyplom obywatelstwa honorowego dr. Kronheim Nordheimowi, ck. radcy skarbowemu i komisarzowi dla wykupna gruntów kolei państwowej, w dowód uznania skutecznej a bezstronnej działalności przy wykupnie i ekspropriacyi gruntów w gminie Podgórze.

Napad. W tych dniach p. Alojzy Frimmel białoskórnik został napadnięty między Wieliczką a Gdowem w Trąbkach przez 3 chłopów, którzy zrabowali mu całkowitą odzież.

Jeden z nich uderzył go kijem w głowę bardzo niebezpiecznie. Śledztwo za winnymi zostało zarządzonem.

Nowy Sącz 13 lutego. (*Koresp. N. Ref.*) Dwa bardzo smutne wypadki zaszły nagle po sobie w mieście naszem, wstrząsając serca chociażby najobojętniejszych. Dnia 12 odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zgasłego przedwcześnie ś. p. Ferdynanda Schelsa inżyniera, radcę miejskiego, zastępcę naczelnika ochotniczej straży pożarnej, likwidatora kasy oszczędnoś i itd. Ś. p. Schels był zawsze duszą towarzystwa, w którem się znajdował, popularną i ogólną sympatyą cieszącą się osobistością to też cała niemal ludność miasta oddając ostatnią cześć zmarłemu, wzięła udział w jego pogrzebie.

Orszak pogrzebowy poprzedzał oddział ochotniczej straży pożarnej ze sztandarem, za którym niesiono wieniec wawrzynowy od kolegów straży. Za trumną, niesioną aż na cmentarz przez kolegów i przyjaciół zmarłego, postępował korpus oficerów 20 pułku, delegacye wszystkich tutejszych urzędów, rada miejska, wydział straży pożarnej, delegacye

straży pożarnej z Krakowa i Limanowy, oddziały ochotniczej straży pożarnej z miasta i dworca kolejowego. Trumnę zakrywały wieńce od korpusu oficerów, rady miejskiej, wydziału straży, kasy oszczędności, od dwóch starych strażaków, Karola Kwolewskiego, przyjaciół, i wiele jeszcze wieńców bez napisu. Do wspaniałości tego smutnego obrzędu przyczyniła się bawiąca tu czasowo muzyka 20-go pułku piechoty, której pan major Słoninka z całą gotowością użyczył

Dzisiaj rano o godzinie trzeciej zakończył nagle życie major 20 pułku piechoty, Leon Nałęcz Kurowski, rażony apopleksyą będąc na wieczorku tańcującym w kasynie wojskowem. Po przybyciu delegacyi od pułku z Krakowa, odbędzie się pogrzeb prawdopodobnie we wtorek.

Tarnów, 15 lutego. (*Kores. N. Refor.*) Dnia 10 b. m. przedpołudniem nadano dla mnie w Tarnowie do Krakowa przesyłkę pocztową. Według obliczenia zwykłych śmiertelników, posyłka winna była być wysłaną tego samego dnia pociągiem południowym i w Krakowie być o godz. w pół do 3 popołudniu. Dziś 15 b. m. przyjechałem do Tarnowa pokazano mi recepis nadawczy — i tem dopiero dałem się przekonać, że pięć dni nie wystarcza, aby posyłka z Tarnowa do Krakowa dostać się mogła. Jest to oburzający nieporządek i niedbalstwo nie do darowania. Pragnąłbym, by to dojść mogło uszu władz wyższych.

Zmarli. W Warszawie zmarł w 47 roku życia dr. medycyny Antoni Antecki, niegdyś uczeń uniwersytetu jagiellońskiego, lekarz szpitala Dzieciątka Jezus i zakładu sierot chłopców, człowiek otaczany powszechnym szacunkiem

Jan Sikorski artysta-malarz, nauczyciel szkół rządowych i prywatnych, zmarł w Warszawie w 82 roku życia.

Szturm do księgarni. Czytamy w *Kraju*: Wydawca *Now. Wrem.* p. Suworin, wydał „Dzieła Puszkina“, w rzeczywiście taniej edycyi Pierwszy dzień sprzedaży był zarazem i ostatnim; publiczność bowiem, obległszy księgarnię jeszcze przed jej otwarciem, przypuściła do niej następnie formalny szturm: sama zabierała książki, wydawała sobie resztę z kasy itd. Już o god. 11 zrana księgarnia przedstawiała obraz zniszczenia: na podłodze leżało mnóstwo podeptanych książek, kasa była wywróconą, księgi rachunkowe podarte Właściciel księgarni zmuszonym był zawezwać policyę i postawić straż przy wejściu. Całe wydanie zostało w ciągu dnia rozprzedane A u nas? U nas książki butwieją na półkach, a tanie wydania naszych poetów pozostają zawsze jeszcze w krainie pobożnych życzeń.

Repertuar teatru krakowskiego.

W c z w a r t e k: trzecie abonamentowe przedstawienie: „Cwiartka papieru“, komedya w trzech aktach Wiktoryna Sardou — pani Hoffmann i pan Lubicz wystąpią w głównych rolach.

W s o b o t ę: na benefis panny Wojnowskiej, (wznowione) „Przyjaciele Hioba“ Komedya w dwóch aktach Adama Asnyka i po raz pierwszy „Komedya Konkursowa“, komedya w jednym akcie Adama Asnyka.

W n i e d z i e l ę: Przedstawienie popołudniowe: „Noc Świętojańska“. Obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w czterech aktach Adama Staszczyka muzyka Kazimierza Hoffmana. — Początek o godzinie w pół do czwartej.

Przedstawienie wieczorne: „Złodziejka“ sztuka w pięciu aktach a 8 odsłonach przez E Grangé i Lambert-Thiboust. — Początek o godzinie siódmej wieczór.

O godzinie 10: W i e l k i b a l m a s k o w y w sali redutowej z nowym programem. Między innemi wykonanem będzie: „Pospolite ruszenie czyli pochód armii zbawienia przyszłości“ oraz „Porwanie Twardowskiego na Krzemionkach“ produkcya ekwilibrystyczna na drucianej linie. O godzinie 3 premiowanie masek. Najpiękniejsza maska otrzyma bilet abonamentowy na d z i e s i ę ć przedstawień popołudniowych.

W n a u c e: „Larik“ na benefis pana Rygera.— „Lilla Weneda“ na benefis panny Kałużyńskiej. — „Nie wypada“ przez Wołowskiego i Kotarbińskiego na benefis pana Siemaszki. — „Francillon“ przez Dumasa na benefis pani Hoffman. — „Hrabina Sara“ Ohneta. — „Krawiec damski“ (*Tailleur pour Dames*) Meilhaca i „Pięć palców p Birouk“ (*Les cinq Doigts de Birouk*) Decouriella

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z sali koncertowej**. Piąty wieczór muzykalny Towarzystwa muzycznego zgromadził w poniedziałek dzięki swemu szlachetnemu i zajmującemu programowi niespodziewanie liczny zastęp słuchaczy. Najudatniejszym, bo nawet świetnym numerem programu była ze względu na istotnie wytworne wykonanie Sonata na skrzypce Tartiniego odegrana misternie przez p. J. N. Hocka. Jeden z miejscowych recenzentów wziął ją za znaną „Sonatę dyabelską“ i pomylił się tak, jak niedawno, pisząc o koncercie Essipoff, pomylił się gdzieindziej jego kolega i wierząc ślepo programowi, wziął „Samotne kwiecie“ i Intermezzo Schumana za tegoż *Fantasiestück* i „mało znaną Novelletę“! Nad program odegrał p. Hock Szumanowską „Pieśń wieczorną“. Nowością był występ młodej pianistki-dyletantki, panny Antoniny Maryi Szukiewicz, uczennicy p. Salomońskiej Uczennica taka jest najlepszą rekomendacyą dla nauczycielki, bo dziś już zapowiada dobrą pianistkę, dziś już wykazuje wiele zalet techniki, a zwłaszcza techniki zgięciowej oraz energię i przytomność, a mimo, że często nadużywa siły i z ujmą plastyki fałszywie pedalizuje, robi ogólnie wrażenie dodatnie i dziś już zmusza słuchacza do bacznej uwagi a często do szczerych oklasków. Młoda adeptka sztuki wzięła udział w Trio Rubinsteina Op. 15 G-mol, w którego mozolnej partyi fortepianowej najlepiej wyszło *Scherzo*. Jako sola wybrała p. Sz. Novelletę F dur Schumana, odegraną w części pierwszej najzupełniej poprawnie, Chopina Etudę F-mol Op. 25, nr. 2, a wreszcie nad program Mazurek Zarzyckiego. Chór mięszany odśpiewał „Wieczór“ Brahmsa czysto, lecz bez precyzyi i zbyt jaskrawo w sopranach.

Pan Singer przypomniał się publiczności tym razem jedynie jako niepospolity pedagog, wprowadzając na estradę kilkunastu swych uczniów, którzy wykonali *unisono* pierwszą część Menueta z „Orfeusza“ Glucka i Bourre Haendla z sumiennością dobrej szkoły. *Unison.*

— O a r t y ś c i e r z e ź b i a r z u B r o d z k i m *L'Italie*, pismo wydawane w Rzymie, zamieszcza następujący dosłowny artykuł:

„Pan Brodzki, rzeźbiarz bardzo zaszczytnie znany w naszej stolicy, ukończył świeżo gipsowy model do posągu, który u niego zamówionym został w celu ofiarowania go Jego Świątobliwości Leonowi XIII. przy sposobności pięćdziesięcioletniej rocznicy jego kapłaństwa. Widzieliśmy i podziwialiśmy ten utwór, który od kilkunastu dni ściąga bardzo licznych widzów do pracowni znakomitego artysty.

Posąg wyobraża N. Pannę, błagającą o ratunek z nieba dla globu, który trzyma w rękach, podczas gdy nogą depce głowę węża.

W przedmiocie, który sam przez się tyle przedstawia trudności i tyle już razy był opracowywanym, niełatwo jest zdobyć się na coś nowego. — A jednakże p. Brodzki wywiązał się z zadania znakomicie.

Przekonany o niepodobieństwie znalezienia żyjącego modelu dla poleconego mu dzieła, wydobył go jedynie z uczucia i z wiary swojej. I przyznać należy, że w utworze tym czuć zaiste tchnienie wyższego świata. Twarz N. Panny pokorna a królewska, pełna prostoty i słodyczy a zarazem miłości i siły wewnętrznej, odzwierciedla niejako na ziemi to niebo, do którego się zwraca w modlitwie swojej i budzi w widzach uczucia czyste i wzniosłe, podczas gdy energia, z jaką nogą przyciska węża, przypomina że owocem prawdziwej miłości dobrego jest walka przeciwko złemu.

Lekkość draperyi, poważny wdzięk składów, staranne wykończenie każdego szczegółu, nietylko nie przyćmiewają bynajmniej świeżości natchnienia, ale owszem przyczyniają się do nadania całości przedmiotu pewnej harmonii i świętości skupiającej, poruszającej i pocieszającej duszę.

Winszujemy p. Brodzkiemu, że potrafił nacechować tak wzniosłym tonem dzieło swoje, które bez wątpienia bardzo mile przyjętem będzie przez Jego Świątobliwość“

— *Echo muzyczne i teatralne* rozpoczęło w ostatnim numerze druk rozgłośnej sztuki Dumasa „Francillon“ i z godną uznania hojnością zamieściło od razu cały akt. W ten sposób sztuka w paru numerach ukończoną zostanie. W tymże numerze zamieszczono portret starego maestro Verdiego i szkic jego działalności, pióra redaktora J. Kleczyńskiego, dalej ocenę zbiorku poezyj W. Gomulickiego, artykuł Jerzego Brandesa o Moltkem i t. d. *Echo* szerokiemu kołu swych czytelników składa z każdym niemal numerem dowody, iż redakcya nie spoczęła na laurach powodzenia i uznania.

— *Przeglądu Społecznego*, miesięcznika wydawanego we Lwowie drugi rok pod redakcyą i nakładem p. Bolesława Wysłoucha, zeszyt styczniowy skonfiskowała prokuratorya za zamieszczone w nim artykuły pod tytułem „Szlachta w poezyi ludowej“ przez dra H. Biegeleisena i „Od czego zależy przyszłość Rosyi“, urywek ze wspomnień W. Debogorya-Mokryjewicza. Zamiast tych artykułów zamieściła redakcya rozprawę pod tytułem „Społeczne znaczenie Zoli i jego szkoły“. W artykule naczelnym pierwszego zeszytu — drugiego rocznika wydawnictwa, w słowie wstępnem wypowiada redakcya swoje *credo*.

— P. Jan Grzegorzewski, jeden z najgorliwiej pracujących pisarzy w kierunku zaznajamiania nas ze Słowiańszczyzną, wydał w ostatnich czasach dwie nowe prace: „Z kresów Połabskich“, rzecz drukowana poprzednio w *Przeglądzie Powszechnym* i z szeregu szkiców o współczesnej Bułgaryi: „Kontrasty bułgarskie“. Autor przez czas dłuższy przebywał w Sofii i Filipopolu, życie więc drobnego lecz zwracającego dotąd na siebie uwagę całej Europy, narodu badał na miejscu w najgorętszych chwilach wstrząśnień społecznych, bo podczas rewolucyi rumelijskiej, wojny serbsko bułgarskiej i zamachu na księcia Battenberga.

— *Przeg Pedag.* ogłasza dwa konkursy: na powiastkę i na grę towarzyską dla dzieci od lat 9 do 12. Powiastka winna być osnuta na tle swojskiem, napisana poprawnym językiem i ma się odznaczać dążnością obywatelską. Co do gry, wykluczono z konkursu kostki, loteryjki i domina Oceny utworu i projektu dopełni redakcya *Przeglądu*, a raczej powołany przez nią komitet. Termin nadsyłania powiastek wyznaczony do dnia 1 sierpnia r. b., na projekt gry towarzyskiej, do 15 maja b. r. Fundusz na nagrody ofiarował p. Leopold Szyller-Racki. Autor powiastki, która uznaną będzie za najlepszą, otrzyma sto rs., autor gry 60 rs. za projekt bez rysunków, sto rs. zaś, jeżeli dołączone będą do opisu i rysunki.

— Konkurs lekarski z nagrodą 240 rs. z funduszu imienia dr. Tytusa Chałubińskiego, ogłasza Tow. lekarskie w Warszawie. Do konkursu przyjmowane będą prace oryginalne, najmniej pięć arkuszy druku zawierające, wydane w ciągu lat eztech, licząc od 1 kwietnia 1884 r., w przedmiotach odnoszących się do nauk lekarskich lub pomocniczych, z wyłączeniem rękopismów i wydawnictw peryodycznych. Termin ostateczny do nadsyłania dzieł oznaczony został na dzień pierwszy kwietnia 1888 r.

Dział ekonomiczny.

Do jury w Wystawie krajowej w Krakowie zostali przez lwowską Izbę Stowarzyszeń rękodzielniczych przedstawieni następujący kandydaci: Baczewski J., Gross, Früauff, Niemczynowski, Marschal, Kowalski, Walichiewicz, Czapczyński, Czernicki Badowski, Gedrojć, Swistelski, Prugar Nadwodzki, Keller, Ciuchciński, Momocki, Michalski, Rychnowski, Sliwiński, Grabiński Delegatami na posiedzenie komitetu wybrano pp. Michalskiego, Gołąba i Swisterskiego.

Sprawozdanie z obrad Komitetu Towarzystwa roln. krak. z dnia 9 lutego b. r.

1) Na początku posiedzenia postawił hr. Franciszek Mycielski wniosek, poparty przez Wydział Tow. rol. okręg. jasielskiego, następującej treści: Wzywa się Komitet Tow. rol. krak., by wszelkich starań dołożył celem zaprowadzenia wydziału rolniczego przy Uniwersytecie Jagiel. w Krakowie.

Wnioskodawca, powołując się na uzasadnienie tego wniosku, podane przez niego w artykule pod tytułem „Praca gospodarska“, umieszczonym w N. 1 *Tyg. Roln.* z b. r., przedstawia w krótkich tylko słowach doniosłość tego przedmiotu i stosowność postawienia go w tym roku na porządku dziennym obrad zgromadzenia ogólnego, co też po wyczerpującej dyskusyi uchwalonem zostało.

2) Następnie zajął się Komitet wybraniem komisyj, mających urządzać rolniczą część wystawy, oraz ułożył listę sędziów dla każdego działu.

3) Wysłuchano sprawozdanie sekcyi budżetowej, a uchwalony następnie rachunek i preliminarz polecono oddać do druku, celem rozesłania go delegatom wybranym na zgromadzenie ogólne.

Dalsze obrady odroczone do dnia 15 b. m.

(*Tyg. Roln.*)

Walne Zgromadzenie Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimiu odbędzie się d. 27 lutego.

Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Rzeszowie. Bilans z 31 grudnia 1886. Aktywa: Gotówka 5892 złr., weksle 281.802 złr. 29 ct., rachunki bieżące 43.847 złr. 37 ct., papiery wartościowe 12.400 złr., ruchomości 230 złr., zaliczki na koszta sądowe 385 złr. 40 ct., razem 344.557 złr. 6 ct. Pasywa: Udziały 54.916 złr. 69 ct. lokacye 266.200 złr. 61 ct., fundusz rezerwowy 13.687 złr. 98 ct., dywidenda niepodniesiona 751 złr. 85 ct. procenta pobrane na rok 1887 2391 złr. 61 ct., Bank krajowy dotacya 760 złr. 46 ct, zysk 5847 złr. 86 ct., razem 344 557 złr. 6 ct.

Z kolei Lwowsko-Czerniowieckiej Kolej Lwowsko-Czerniowiecka, jak *Dziennik Polski* donosi, przystąpi jeszcze w roku bieżącym do budowy dalszego ciągu kolei Lwowsko-Rawskiej do Tomaszowa Długość tej linii wynosić będzie równo 100 kilometrów, a koszta budowy obliczone zostały na 4 miliony złr.

Wiedeński targ na bydło. Wiedeń, 14 lutego— (Sprawozdanie własne *N. Ref.*) Na dzisiejszym targu na bydło rogate było z Galicyi 210 sztuk bydła opasowego (o 223 mniej), — sztuk z zwykłej paszy (o — — —) i 100 sztuk bydła chudego (o 154 mniej). Bukowina dostarczyła 237 sztuk opasowego (o 70 więcej), — szt. z zwykłej paszy (o — — —) i 39 chudego (o 6 sztuk więcej). Wszystkiego razem było na targu 2378 sztuk bydła opasowego (o 137 mniej), — sztuk z zwykłej paszy (o — — —) i 768 sztuk chudego (o 69 mniej) czyli ogółem 3146 sztuk (o 206 mniej).

Z początku targ był dosyć ożywiony i ceny ze szłotygodniowe podwyższyły się nieco; w dalszym jednak przebiegu targu popyt osłabł, tak, że w końcu zaledwie utrzymały się ceny zeszłotygodniowe.— Mimo to galicyjski i bukowiński towar opasowy, gatunku pośledniego, utrzymał się przy zwyżce i to dość znacznej, dochodzącej nieraz 3 złr.

Nie sprzedano 38 sztuk bydła opasowego, — sztuk z zwykłej paszy i 49 sztuk chudego, razem 87 sztuk.

Płacono bydło galicyjskie i bukowińskie opasowe w pośledniejszym gatunku 48—53 złr., w przedniejszym 54—56 złr., w wyjątkowo przednim po — złr. za cetnar metryczny martwej wagi, tj. po strąceniu 47 do 41 prct. (na najpośledniejszem) aż do 42—39 prct. (na najprzedniejszem) z wagi żywej; opasowe bydło z krajów austryackich 50 do 60 złr., wyjątkowo 61-63 złr; z krajów węgierskich 46—59 złr, wyjątkowo 59½ do złr. Bydło chude płacono po 26—110 złr. za sztukę.

Targ nierogacizny. Wiedeń dnia 15 lutego. — Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 6875 sztuk nierogacizny; w tem z G a l i c y i i B u k o w i n y 3489 sztuk, z Węgier 3386 sztuk.

Targ był z początku ożywiony, później ospały

Płacono za towar wyborowy po 48 do 49½ ct, wyjątkowo po 50, za średni po 44 do 47 ct., za lekki po 38 do 40, za prosięta płacono po 33 do 39 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Sprawdził się nasz domysł, że nadesłane nam z Warszawy obwieszczenie o powołaniu rezerw nie zostało tam ogłoszonem, lecz tylko przygotowanem na czas późniejszy. Wczorajszy dzień targowy zgromadził w Krakowie, jak zwykle, znaczną ilość osób z gubernii kieleckiej, a wszystkie zapewniały nas, że o m o b i l i z a c y i w o j s k r o s y j s k i c h n i c t a m d o t y c h c z a s n i e w i a d o m o.

Piszą nam z Wiednia: „W tutejszych kołach politycznych zwiększa się nadzieja utrzymania pokoju. W układach z Węgrami miał także nastąpić pomyślny zwrot. Dziś mówią, że T i s z a p r z y s t a ł s t a n o w c z o w s p r a w i e n a f t o w e j n a w n i o s e k G r o c h o l s k i e g o, a l e z a j a k ą c e n ę, t e g o n i k t j e s z c z e n i e w i e“.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 16 lutego. Koło polskie odbywa właśnie (w południe) posiedzenie, na którem ma ponownie wziąć pod obrady § 6 ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby. Jak wiadomo, chciały inne kluby prawicy zmienić ten paragraf w ten sposób, aby położnice nieślubne nie były dopuszczone do korzystania z ubezpieczenia. Koło polskie oświadczyło się przeciw tej zmianie, obecnie zaś ma sprawę tę reasumować.

Berlin, 16 lutego. *Kreuzzeitung* zaprzecza doniesieniu lwowskich dzienników o liście ks. R a d z i w i ł ł a, adjutanta cesarza niemieckiego, do hr. Alfreda P o t o c k i e g o o politycznej sytuacyi. Radziwiłł od kilku miesięcy żadnego listu do hr. Potockiego nie pisał.

Berlin, 16 lutego. *Kreuz Ztg.* donosi: Wiadomości z Bułgaryi nie są wesołe. Jakkolwiek nie nadeszło nic bezpośrednio niepokojącego, jednak Bułgarya przez pochodzące z zagranicy nurtowania, utrzymywaną jest w nieustannym niepokoju.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Buda-Peszt, 16 lutego. Komisya wojskowa przyjęła jednogłośnie wniosek o kredycie dla pospolitego ruszenia.

Berlin, 16 lutego. Obwieszczenie ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza mały stan oblężenia nie tylko na samo miasto Szczecin, ale i na sąsiednie małe miasteczka Grabow i Altdamm i cztery przylegające okręgi administracyjne.

Paryż, 16 lutego. Podana przez dzienniki wiadomość o liście gen. Boulangera do cara Aleksandra nie ma podstawy.

Londyn, 16 lutego. W Izbie gmin oświadczył wczoraj Worms, iż rząd robił starania u rządów kontynentalnych o zwołanie międzynarodowej konferencyi względem premii cukrowej. Kilka odpowiedzi jest życzliwych projektowi.

Dublin, 16 lutego. W hrabstwie Clare, niedaleko miejscowości Ballycar, dano wczoraj wieczorem z zasadzki ognia do egzekutora sądowego i dwóch żołnierzy policyjnych. Wszyscy trzej odnieśli rany, a rana egzekutora jest śmiertelną. Sprawców nie wykryto.

Rzym 16 lutego. Papież przyjmował wczoraj monsignora Azariana w uroczystej audyencyi która trwała godzinę. Papież miał na sobie stułę, darowaną mu przez Ormian, i pierścień, przysłany mu przez sułtana wraz listem własnoręcznym. — Papież podziękował za wyrazy, wypowiedziane przez posła w imieniu sułtana, oraz za swobody, których Turcya użycza katolikom.

Konstantynopol, 16 lutego. Wtorkowa konferencya W. Porty z delegatami bułgarskimi o przyszłym składzie regencyi doprowadziła do porozumienia. Według tego regencya składałaby się z Stambułowa, Cankowa i jeszcze trzeciej neutralnej osoby, o którą później nastąpi porozumienie. Równocześnie przyznano w zasadzie nominacyę nowego ministra wojny.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 15 lutego 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	65
Zjednoczony dług w srebrze	79	75
Austryacka renta złota	108	65
5% austryacka renta (marcowa)	96	30
Akcye banku austro-węgierskiego	845	—
Akcye kredytowe	270	10
Londyn	128	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	14½
Dukaty austryackie	6	04
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	95

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 16/2

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	114	50	115	50
Marki niemieckie . » 100 mar.	62	50	63	--
20to frankówka złota	10	07	10	17
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	100	—	103	--
4½% Pożyczka kraj. galic. " " 100	95	—	96	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	25	104	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96	50	97	50
5% Obligi komunalne . I Emis.	99	50	100	50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95	25	96	50
4% " " " " " II. Ser.	92	50	93	50
4½% " " " " "	99	—	99	0
5% " " " " "	99	90	100	25
6% " " Banku hip.	—	—	—	—
5% " " " " z prem. 10%	100	50	101	50
5% " " " " zwr. za 40 lat	98	25	99	25
5% " zast. Król. Pol. za rubli 100	99	75	100	75
4% " likwid. " 100	92	50	94	50

Lwów, dnia 15/2.

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	275	—	285	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99	80	100	20
4½% " " " " " 100	99	25	99	75
4% " " " " " 100	95	40	96	40
4½% Listy zast. Banku krajow. " " 100	96	75	97	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. " " 100	98	40	99	25
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103	50	104	50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95	—	96	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	—	100	50

Warszawa, dnia 15/2.

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	101	20
4% Listy likwidacyjne . " " 100	—	—	94	90
5% Listy zast. Warszawy I. Em. " " 100	—	—	100	—
5% " " " II. " " 100	—	—	99	50
5% " " " III. " " 100	—	—	98	75
5% " " " IV. " " 100	—	—	98	75

Wiedeń, dnia 15/2.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	77	75	77	95
5% " " srebrna " " " 100	79	90	80	10
4% " " złota " " 100	109	2[illegible]	109	45
5% " " pap. nowa " " 100	96	55	96	75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126	—	126	—
5% " " 1860 , 500 " " " 100	131	—	131	50
5% " " 1860 , 100 " " " 100	133	75	134	25
" " 1864 bez % całe " " 100	165	50	166	—
" " 1864 bez % pół " " 100	164	50	165	50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	96	10	96	30
5% " papierowa . " " 100	86	75	86	95
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114	—	115	—
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. " " 100	116	40	117	--
" " " 50 " " " 100	115	50	116	50
4% Losy Cisadeckie (Theiss-Reg.) " " 100	119	30	119	80

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104	10	104	90
5% " " " 10% " Bukow. " 100 " "	103	—	103	50
5% " " " 7% " Siedm. " 100 " "	104	10	104	80
5% " " " 7% " Węgier. " 100 " "	104	10	104	90

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	113	75	114	25
5% Pożyczka " z 1878 " " 1	105	2[illegible]	106	—
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., " 1	30	—	30	40
0% Losy Tureckie pr., 400 " " " 1	15	—	16	—

LISTY ZASTAWNE.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97	50	98	25
6% Banku hipotecznego galic. " " 100	100	—	100	50
5% " hip. gal. z 10% pr. " " 100	—	--	100	75
5% " " " 40-let. " " 100	98	—	99	50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l " " 100	99	—	100	—
7% " " " " " 20-l " " 100	101	50	102	50
6% " " " " " 36-l " " 100	99	50	100	—
4½% Boden-Credit allgem. öst. " " 100	100	—	101	—
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. " " 100	100	--	100	50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. " " 100	95	50	96	30
4½% " " " " " " 100	99	25	100	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare " " 100	99	40	100	—
5% Banku austro-węgierskiego " " 100	101	70	102	30
4½% " " " " " 100	102	20	102	50
4% " " " " " 100	98	--	98	50
4% Banku hip. węg. z premią " " 100	101	90	102	20

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą		żądają	
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	97	50	98	—
5% Ferdynanda północn. na 300 " " 100	117	—	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 " " 100	98	2[illegible]	98	50
5% Koszycko-Bogum. " 200 " " 100	98	50	98	50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	80	—	80	50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. " 100	88	70	89	10
4% Rudolfa w złocie . " 200 " " 100	121	75	122	50
5% Siedmiogrodzkie . " 200 " " 100	96	50	97	—
3% Lomb. (Südb.) " 500 fr. za sztukę 1	154	—	154	50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	96	50	97	-
5% Nordosty . . na 300 " " " 100	95	80	96	30
0% Morawsk.-Szl. C.-B. 300 " " " 100	65	50	66	50

LOSY.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8	—	8	30
Kred. dla handlu i przem. " 100 " w. a.	178	25	178	75
Klary . . . " 40 " m. k.	42	50	44	50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% " 100 " w. a.	114	—	116	—
Krakowskie . . . " 20 " w. a.	16	50	17	50
Ofner (miasta Budy) . " 40 " w. a.	47	25	47	75
Czerwonego Krzyża austr. " 10 " w. a.	13	60	13	90
" " węg. " 5 " w. a.	9	10	9	40
Rudolfa . . . " 10 " w. a.	17	75	18	25
Stanisławowskie . . " 20 " w. a.	28	—	28	50
4½% Tryestyńskie . " 100 " m. k.	137	50	138	—
4% " . " 50 " w. a.	68	—	69	--

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . na 200 zł.	—	—	—	—
6·—	Bankverein Wiener . " 100 "	93	75	94	25
13·50	Kredyt. dla handlu i przem. " 160 "	270	--	270	40
19·—	Kreditbank węg. allgem. " 200 "	279	—	279	50
25·—	Laenderbank . . " 200 "	219	25	219	75
38.70	Austro-węgierskie . " 600 "	846	—	848	—
—·—	Unionbank . . " 200 "	202	—	202	50
21·—	Galic. Bank hipoteczny " 200 "	286	—	288	—
[illegible]	Bank kredytowy krakowski " 200 "	—	—	—	—

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10.—	Alföld-Fiuma . . na 200 zł.	177	25	177	75
18625	Ferdynanda Północn. . " 1050 "	2317	—	2323	—
10·50	Franciszka Józefa . " 200 "	—	—	—	—
10·50	Karola Ludwika . . " 210 "	197	--	197	25
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy " 200 "	210	50	211	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . " 200 "	142	50	143	--
9·50	Rudolfa . . . " 200 "	181	--	181	50
9·94	Siedmiogrodzkie . . " 200 "	175	—	175	50
26 fr.	Staatseisenbahn . . " 200 "	237	75	238	—
8 fr.	Lombardy (Südbahn) . " 200 "	89	25	90	--
16·25	Żegluga na Dunaju . " 500 "	387	--	387	—

WALUTY.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne . za sztukę	6	04	6	06
20-to Frankówki . " "	10	14	10	15
20-to Markówki . " "	12	58	12	60
Pół-Imperyały ros. pełne ważne " "	10	47	10	51
Funty szterlingi . " "	12	80	12	85
Banknoty włoskie . " "	49	75	49	85
Ruble papierowe . za 100 sztuk	114	25	114	75

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym syna mojego jedynaka, Adama, nie mogąc osobiście każdemu osobno podziękować, składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie. — Przedewszystkiem niech raczą przyjąć wyrazy dozgonnej wdzięczności od stroskanej wdowy Przewielebni Duchowni, równocześnie katecheci zmarłego księża baron Puszet i Nowiński, Wielmożni Panowie Dyrektorowie i Profesorowie gimnazyalni, tudzież liczni koledzy zmarłego, którzy na barkach od domu aż na cmentarz tak mi drogie zwłoki wynieśli. Nie mam słów za okazanie tylu dowodów przyjaźni dla zmarłego, a współczucia w strasznem mojem nieszczęściu. Niech Wam wszystkim Bóg wynagrodzi. 347 1

Julia Powidaj.

Do siewu.

Koniczyna czerwona bez kanianki 100 kilo 55 złr. 346 1 3

Wyka wyborowa 100 kilo 8 złr.

Jęczmień morawski 100 kilo 10 złr.

Marchew pastewna 1 kilo 60 cent

Loco Kraków. Za worek liczy się 50 cent.

Węgrzynowice poczta **Pleszów.**

Tamże stanowią 3 ogiery po 5 i 4 złr.

Płyt cementowych i marmurowych mozaik

dla publicznych lokali i kościołów

do wykładania sieni, korytarzy, kuchni, stajen, teras itd. utrzymuje ciągle na składzie w wielkim wyborze 34; 1 30

Adolf Hochstim

Kraków, ulica Floryańska, Nr. 38, skład materyałów budowlanych.

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane. 243 17 30

25 Obarzaneczków

bardzo smacznych za **10 c.** w sklepie pierników 253 16 0

L. Czyńskiego, Sukiennice.

Utracona i osłabiona

siła męska.

Impotencya.

Pewna pomoc! Za pomocą c. k. uprzyw. natrysku karbonowego każdy wyleczy dokładnie, **bez złych następstw, pewnie** i na zawsze, często w przeciągu dwu dni nawet pozornie nieuleczalną impotencyę każdego wieku, zażywając lekarstwa przyjemnego, a zewnętrznie niczem się nie zdradzając. Świadectwa znakomitych profesorów i dzienników lekarskich, gorące lekarskie zalecenia i **tysiące** podziękowań od radykalnie wyleczonych doradzają bezinteresownie każdemu cierpiącemu sprowadzić sobie bezzwłocznie natrysk karbonowy, dający rękojmię trwałego skutku. Kompletny przyrząd z wskazówkami użycia i opiniami pierwszorzędnych profesorów, kosztuje **złr. 3·80.** Pod dyskrecyą wysyła bez zdradzania treści i wysyłającego **c. k. uprzyw. Carbon-Douche-Depot. Dr. Karol Altmann,** Wien, VII, Mariahilferstrasse 80. 224 55 88

Poszukuje się

Asystenta farmacyi

na prowincyę. Bliższa wiadomość: **ulica Mikołajska, F. B., II piętro.** 307 2 3

Magister farmacyi

poszukuje umieszczenia.

Łaskawe oferty pod literami **A. D. 12** do Admin. „N. Reformy". 316 4 4

Leśnik egzaminowany

akademik, żonaty, posiadający najznakomitsze polecenia, **poszukuje posady.** Łaskawe zgłoszenia pod literami **W. D.** poste restante **Kraków.** 310 4 6

Korzystny interes

fabrykacyjny artykułów do codziennych potrzeb niezbędnych, od kilku lat jako uboczny dział produkcyi traktowany, jednak dużo rozwinięty, atoli przy wyłącznej i gorliwej pieczy może być znacznie powiększony, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Kapitał wkładowy około **2500 złr. potrzebny.** 326 3 3

Bliższa wiadomość poste restante **„Postęp" Kraków.**

Kandydat notaryalny

z 7 letnią praktyką notaryalną i adwokacką, **poszukuje umieszczenia w kancelaryi notaryalnej** lub **adwokackiej.** Zgłoszenia pod literami: **Z. M.** poste restante **Nowy Sącz.** 335 2 3

Poszukuje się dzierżawy około 150 morgów dobrej gleby w wschodniej lub zachodniej Galicyi. Adres: **W. M.** poste restante **Nowy Sącz.** 299 5 10

Odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.

Srodki lekarskie i toaletowe

wyrobu

JOZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza pod „Koroną" w Krakowie.

Balsam zdrowia, lek bardzo rozpowszechniony jak w kraju jak i zagranicą, wskutek własności leczniczych prawdziwie cudownych. Leczy katar żołądka, kurcze, zaflegmienie, brak apetytu, hemoroidy, żółtaczkę, uderzenie krwi do głowy, zatkania nawykowe, a ztąd ból i zawroty głowy. Cena 50 c. i 1 złr.

Jako dowód skuteczności niechaj posłuży jedno z wielu podziękowań.

Od kilku lat cierpiałem na różne dolegliwości, jak kłócie, bóle i zawroty głowy, nawykowe zatkania a przytem i hemoroidy wiele cierpień mi sprawiały. Wyczytawszy ogłoszenie o pańskim „Balsamie zdrowia", zapisałem go natychmiast pocztą. Po wyżyciu 3 flaszek, czuję się zupełnie zdrowym, za co przyjmij Panie serdeczne dzięki.

Budapeszt, 4 lutego, 1886 **J. Schreiber.**

Antihemicranin, są to pigułki, które zażywając, doznaje się pomocy w migrenie i nerwowych bólach głowy. Cena 1 złr. 80 c.

Allyl do nacierania. Używa się równocześnie z antihemicraninem. Cena 1 złr. 102 32 0

Utrzymują na składzie Aptekarze: Rucker we Lwowie, **Reid** w Tarnowie, **Jamrógiewicz** w Tarnopolu, **Kurowski** w Wadowicach.

Poszukuje się **6 lub 5 pokoi z 2 kuchniami** w śródmieściu od 1 kwietnia, lub **dwóch mieszkań** po 3 pokoje w jednym domu. 238 11 0 Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Leśnik

z wyższym egzaminem państwowym i 20 letnią praktyką, myśliwy i chodowca zwierzyny łowczej, z jak najlepszemi poleceniami, lat 38, zdrów i silny, **poszukuje posady.** — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod literami **J. A. M. w Tyczynie pod Rzeszowem.** 314 3 4

Ogier

maści kasztanowatej, lat 4, miary 16. pochodzenia angielskiego jest w dobrach Dąbrówka Morska poczta Ujście Solne — **do sprzedania.** 305 4 5

Francusko-węgierskie

Akcyjne Towarzystwo Ubezpieczeń

(Franco-Hongroise)

w Budapeszcie.

Przy publicznem d. 31 stycznia b. r. odbytem ciągnieniu Tytułów antycypacyjnych (Anticipations-Titres), dodanych do polic **ubezpieczeń na życie węgiersko-francuskiego Towarzystwa Ubezpieczeń** (Franco-Hongroise), padły na zabezpieczonych u nas, według planu losowania, 41 wygranych, a mianowicie zostały wyciągnięte następujące Tytuły, wraz z przypadającemi na nie według planu wygranemi:

19 sztuk odnoszących się do ubezpieczeń na przeżycie (taryfa I, II i III):

30, 263, 791, 2.911, 2.933, 3.237, 3.628, 9.016, 12.201, 12.204, 12.456, 14.434, 14.513, 15.008, 15.253, 15.499, 16.815, 17.820, 17.975.

22 sztuk odnoszących się do zabezpieczenia wypraw (taryfa V, VI i VII):

1.091, 2.588, 3.086, 3.483, 3.886, 4.233, 4.454, 5.385, 5.928, 6.115, 6.304, 7.943, 8.601, 11.121, 20.246, 21.170, 22.563, 23.055, 23.246, 23.791, 24.433, 24.726.

Wyciągnięte wygrane będą natychmiast za przedłożeniem policy i kwitu na zapłatę ostatniej premii, jakoteż dotyczących Tytułów (Titres), w kasach Towarzystwa lub w jego Reprezentacyach w gotówce wypłacone, jakoteż będą wydane odnośne police wolne od premij.

Uprasza się P. T. Ubezpieczonych zarazem, ażeby do powyższych wygranych odnoszące się dokumenta zechcieli nadesłać jak najprędzej do Dyrekcyi w Budapeszcie, lub do podpisanego generalnego inspektoratu.

Dnia 1 lutego 1887 roku. 338 1

Generalny Inspektorat dla Bukowiny i Galicyi francusko-węgierskiego akcyjnego Towarzystwa Ubezpieczeń (Franco-Hongroise) w Czerniowcach.

Prospektów można dostać darmo w Inspektoracie Towarzystwa *Salomon Spira w Podgórzu.*

A. BIASION

(dawniej J. Mika i Spółka)

handel pod aniołkiem w Krakowie

poleca świeże

Winogrona kuracyjne

Winogrona hiszpańskie Almeria

Jabłka rozmarynowe i renety

Gruszki spinoca i cytrynówki 248 4 7

i kalafiory w pięknych różach.

Zdobyczą najnowszych czasów

jest

CHYLOL.

W przebiegu rozmaitych chorób nerwowych, polegających na

zmianie szpiku pacierzowego

następnie w chorobach reumatycznych, np. **reumatyzm stawowy i mięśniowy, podagra, postrzały** itp. jest niezawodnym środkiem i wypróbowanym

Jedyny z najnowszej nauki i czasów.

Cena pół flaszki 1 złr. — całej 2 złr.

Jedyny Skład w aptece pod Lwem 1980 22 0

P. KROKIEWICZA na Kleparzu.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych chustek do nosa zł. 2, 2·50, 3 do 6.

1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1·20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) ... **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) ... szlązkiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) ... holend. wełny zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 prawdziwego **rumburskiego płótna** w najlepszym gatunku od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchanu gładkie od złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr, lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mezkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mezkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

198 39 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, ... gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

C. k. uprzyw.

BROWAR PAROWY

J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca

Piwo marcowe,

„ leżak,

Porter krajowy,

w beczkach 1, 1/2 i 1/4 hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem" przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe . .
„ non plus ultra . . .
Porter krajowy czyli bok . . } **J. A. Johna Synów.**

Piwo pilznenskie exportowe.
„ „ leżak . . . } **z browaru akcyjnego.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

98 30 104 **L. Zagórny Marynowski.**

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PODŁOG.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie.

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 138 136 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie ulica Kopernika pod Nr 3. w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20. w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

ZNAKOMITE ŚRODKI

odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 centów.

Olejek taninowy wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 centów.

Nigretina wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy, w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.

BANDOLINA pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów po 25 i 50 centów.

Pomada balzamiczna do ułożenia wąsów. Słoik 40 centów.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. — Słoik 1 złr. 218 2 0

Van Houtena CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO**, jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby; a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym**, przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto każda. 236 7 30

Miejsca sprzedaży w Krakowie: u Stanisława Feintucha, Rynek, Nr. 6, **J. F. Fischera**, Rynek Nr. 39, **J. Janigi**, Rynek Nr. 41, **M. Jawornickiego**, Rynek, Nr. 44, **Ed. Krauttlera**, drog., ul. Grodzka, Nr. 38, **Fr. Lenerta**, ulica Sławkowska, Nr. ..., **J. Wentza**, Rynek Nr. 13.

Szczególnie przydatne dla

niedokrewnych i rekonwalescentów

B. Strasnickiego

Piwo słodowe zdrowia

analizowane przez Wnych Drów: **Karola J. Kryzanowskiego**, asystenta Wgo Dra **Czyrniańskiego**, profesora chemii w Uniwersytecie Jagiellońskim i **Kratschmera**, prof. chemii i higieny przy uniw. w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez Wnych Drów: prof. v. Bambergera, radcę dworu prof. Brauna v. Fernwald, radcę dworu prof. Billrotha, prof. E. Alberta, radcę rządowego Schnitzlera, prof. Hofmokla, ... dyrektora szpitala dziecięcego Dra Rosenblatta w Krakowie. 76 24 30

Prospekta darmo.

Główne biuro i piwnice: Wiedeń, Ober-Döbling, Nussdorfst., 29.

Główne zastępstwo dla Galicyi, Śląska austr., Bukowiny, królestwa Polskiego i Rumunii **u Wgo Ignacego Ringelheima**, masz. farmaceuty, **Kraków.**

SKŁADY u pp. Sarnickiego w Bochni u Kolaka M. i Lateinera; w Czerniowcach u Langhansa W. Heldowicz, w Kołomyi u Ed. Stenzel F.; w Drohobyczu u Otowskiego F., Parylaka i ... w Jarosławiu u Rohma J.; w Krakowie u Borkowskiego Wl., Krakiewicza P., Radlera E., Redyka W., Siedleckiego A., Sobierajskiego F., Trauczyńskiego J., Wilczyńskiego K., Wiszniewskiego K. i Krauttlera droguerya; we Lwowie u Beisera T., Ruckera Z., Sklepińskiego K., Krzyżanowski, A. Rappaport, Jan Wiewiórski; w Podgórzu u Skakalskiego J.; w Przemyślu u Mańkowskiego A. Moszewski; w Rzeszowie u Karpińskiego A.; w Samborze u Aleksiewicza J.; w Sanoku u Zarewicza J.; w Stanisławowie u Armirowicza A. Beill A., Jan Macura; w Stryju u Gärtnera L.; w Tarnowie u Lisski F.; w Tarnopolu u Fleischmanna L. Jamrógiewicz F.; w Tarnowie u Chodackiego Wl., Kijasa i Węgrzynowskiego F. W. Müldnera Drog. H. Wittmajera Drog.

J. Nawrocki w Krakowie przewozi meble w wozach krytych — dostawia przesyłki cłowe i kolejowe.

J. BANDET

Kraków, ulica Grodzka l. 8.

Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.

Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.

Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, firanek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.

Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.

Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.

Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 146 91 100

Ceny najtańsze, fabryczne.

Próbki na żądanie daje i wysyła franko.

Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny

Od lat 18 istniejąca firma

Andrzej Bernacki

KRAWIEC MĘZKI

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 2 (dom Wgo Gralewskiego)

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój

Magazyn ubiorów męzkich

oraz **wielki Skład sukna i kortów**

z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Zamówienia tak z materyału u mnie obranego, jak i dostarczonego wykonuję podług najświeższych modeli paryskich i wiedeńskich w 48 godzinach, ręcząc za sumienne wykonanie, tudzież za trwałość i dobór dodatków

Ubranka dla dzieci w wielkim wyborze. Kostiumy krakowskie (kierezye, sukmany), polskie (kontusze, czamary) i t. d. po cenach bardzo przystępnych. Na karnawał i do fotografii wypożycza kostiumy za skromnem wynagrodzeniem.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się i nadal Szanownej P. T. Publiczności

107 27 36 z głębokim szacunkiem

Andrzej Bernacki.